Nr. 10. We Lwowie, Środa dnia 14. Stycznia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie ... marek — kwartalnie 12 marek 4 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 52. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Ad. Olborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 13. stycznia.

VII. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, jakoby ubiegłe sześciolecie prac parlamentarnych pozostało bez skutku dla naszego kraju i dla naszego narodu w Austrji. Nie bardzo jednak rozumiemy, dla czego to nie tylko niemieckie, ale także czeskie dzienniki twierdzą, że panujemy obecnie w Austrji, i że wyzyskujemy naszą przewagę bezwzględnie na korzyść materjalnych i politycznych interesów naszych. Twierdzenie to wydaje nam się chyba ironją. Nie odmówimy jednak teraźniejszej Delegacji wszelkiej zasługi w poprawie naszego losu. Umiemy to cenić, że zdobyto dla Polaków nowe ważne a wpływowe stanowiska w Rządzie; wiemy, że odwrócono od kraju naszego ciężką klęskę, że przynajmniej zmniejszono jej doniosłość przy ostatecznem uchwalaniu wysokości podatku gruntowego; nie przeczymy, że reforma podatku domowego została przeprowadzona w sposób mniej uciążliwy dla kraju naszego; wreszcie nie należymy do tych malkontentów generalnych, którzy twierdzą uporczywie, iż nie masz w tem zasługi Delegacji, że uchwalono budowę kolei Transwersalnej, i że uczyniono początek z zaprowadzeniem cła od zboża. Są to reformy drobne, często tylko klęski pomniejsze. Kto jednak zna stosunki parlamentu wiedeńskiego, wie, że było zasługą i to zdobyć. Niemniej policzymy do zdobyczy wielkich uregulowanie naszego górniczego przemysłu, lubo zostało ono okupione ciężkiem podwyższeniem podatku od nafty. Wielką jest polityczna doniosłość uchwały, mocą której rozszerzono autonomję naszą prawodawczą w sprawach szkolnych, jedynej może politycznej zdobyczy ubiegłego sześciolecia.

Gdy się jednak ograniczymy na rok 1884, wypada nam zrobić bardzo smutne konto. Trzy sprawy, tyczące się interesów kraju naszego, toczyły się w Wiedniu przeszłej zimy. We wszystkich trzech przychodzi nam zapisać niepowodzenie.

Sejm pobłądził przed kilkoma laty, gdy przystał na kompromis, proponowany przez Ministerstwo finansów w sprawie indemnizacyjnej. Drobna tylko mniejszość głosowała wówczas przeciw niekorzystnemu kompromisowi. Owoż przekonano się w roku ubiegłym, że ta mniejszość miała słuszność, bo kiedy Rząd kwestję indemnizacyjną zaniósł przed forum Rady państwa, rozbiła się sprawa cała o wielce niepolityczny opór sprzymierzeńców naszych z krajów alpejskich. Stało się, że Sejm ustąpił ze stanowiska, które dotąd zajmował, że natomiast Rada państwa pozostała przy swojem. Korzystnie to nie jest dla kraju naszego.

Z wielkim naciskiem podniósł p. Zacharjewicz w Kole polskiem sprawę decentralizacji kolei państwowych. Nie chcemy ponawiać przykrego wspomnienia walki, którą Koło w tej sprawie daremnie prowadziło. Wiemy jak dzisiaj gospodarstwo na kolejach tych wygląda. Wszystko dzieje się na mocy rozkazów z Wiednia i w interesie Wiednia, a koleje same wychodzą na tem jak najgorzej i są, jak dotąd, stanowczo w opłakanym stanie.

Najdonioślejszą jednak klęską dla kraju naszego jest reforma podatku gorzelnianego. Kraj nasz jest przeważnie wyłącznie prawie rolniczym. Tylko pasmo podgórskie i porzecza Dniestru, Sanu i Wisły posiadają warunki gospodarstwa mlecznego, cała zaś szeroka, najżyźniejsza okolica Galicji skazana jest na gospodarstwo gorzelniane. Na gorzelnictwie stoi nasze rolnictwo. Niefortunnym obyczajem austro-węgierskiego Rządu jest częste zmienianie systematu opodatkowania naszego przemysłu gorzelnianego. Przeskoki te częste nietylko wpływają niekorzystnie na warunki fabrykacji i odbytu, ale co więcej, zmuszają producentów do nieustannego przerabiania swoich warsztatów gorzelnianych.

Choć ugoda zawarta w roku 1877 pomiędzy Austrją i Węgrami, niedawno temu zmieniła była podatek gorzelniany, zaproponowano w roku ubiegłym nową zmianę tego podatku, opartą na podstawie zawartego już układu pomiędzy Rządem austrjackim a węgierskim. Zdawało się, że projektowana zmiana będzie korzystną dla kraju naszego i mniemano powszechnie, że gorzelnie rolnicze będą się odtąd cieszyć opieką.

P. Alfons Czaykowski rozchwiał te złudzenia tak w Kole polskiem, jakoteż w komisji Rady państwa. Poseł ten, któremu kraj zawdzięcza także uchwaloną w przeszłym roku w Sejmie ustawę drogową, zbadał do gruntu stosunki gorzelnictwa, i wpływ, jaki nowy podatek wywrzeć może na nasze gorzelnie rolnicze. Po jego wywodach nie mógł już nikt zgoła wątpić o tem, że reforma podatku została zaproponowaną nie tyle w interesie skarbu, ile w interesie wielkich fabrycznych gorzelń węgierskich i wiedeńskich. Tak Koło jak komisja Izby niższej, a wreszcie sama Izba niższa poszły za wnioskami p. Czaykowskiego i usunęły niektóre najbardziej niekorzystne postanowienia projektowanej reformy.

Niestety, Izba stała wówczas już prawie w obec faktu dokonanego. Ugoda zawarta pomiędzy austrjackim a węgierskim Rządem istniała nieugięta. Ministrowie coś wspominali o kwestji gabinetowej. Izba wyższa wróciła do pierwotnych wniosków rządowych, a Izba niższa nie miała już odwagi wytrwać na swojem stanowisku, i najzgubniejsza dla naszego rolnictwa ustawa przeszła w Izbie, przy nieobecności większej części Koła polskiego.

Pojmujemy, że trudno było dopuszczać do walki politycznej, wtedy, kiedy Izba niższa po raz wtóry stanowiła o podatku gorzelnianym. Delegacja była w położeniu przymusowem, ale też doprowadziła sama rzeczy do tego stanu, w skutek mylnej zasady, której się dotąd w Kole polskiem trzymano. Koło polskie zajmuje się każdą sprawą, ale dopiero wtedy, gdy przyjdzie na porządek dzienny Izby. A to jest w bardzo wielu razach za późno. Należy się koniecznie, aby Koło zajmowało się sprawami ważniejszemi wtedy, kiedy jeszcze nie wyszły ze stadjum układów.

W tej mierze uczynił p. Abrahamowicz początek, skłaniając Koło polskie do tego, aby wysadziło w czas komisję do zbadania układu Rządu z koleją Północną. Radzibyśmy, aby Koło wytrwało na drodze, na którą wstąpiło za inicjatywą posła Abrahamowicza. Ochroni wtedy kraj od niejednej klęski. A sposobność potemu nadarzy się niebawem. Stoimy przed wyborami do nowego parlamentu, a nowy ten parlament będzie musiał w roku 1887 odnowić ugodę z Węgrami. Owoż Koło powinno zaraz po nowych wyborach zastanowić się nad stanowiskiem, które zajmie w sprawie ugody, najważniejsze bowiem materjalne interesa kraju naszego będą się wtedy rozstrzygać.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Celem zdania sprawy ze swych czynności poselskich, podpisani mają honor zaprosić szanownych wyborców miasta Lwowa na ogólne Zgromadzenie, które się odbędzie w sobotę dnia 17. stycznia r. b. w sali ratuszowej.

Lwów 12. stycznia 1885.

Dr. Euzebiusz Czerkawski.
Dr. Bernard Goldman.
Tadeusz Romanowicz.

Dodatkowo do naszego wczorajszego doniesienia o subwencjonowaniu kolei bukowińskich, niższo-austrjackich i Lwów-Żółkiew-Rawa, dowiadujemy się, że Towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zawarło przed kilku dniami z Rządem układ, mocą którego zobowiązało się rozpocząć już w jesieni b. r. budowę kolei Lwów-Żółkiew-Rawa, przy udziale subwencji rządowej. Subwencja ta jednak wypłaconą zostanie Towarzystwu ratami, począwszy od roku 1887. Po licznych memorjałach, deputacjach i uchwałach Sejmu, doczekamy się nareszcie budowy tak ważnej dla naszego kraju i miasta kolei.

Korespondencje.

Wiedeń 11. stycznia.
(„Das bedrängte Wien".)

(R.) Tyle hałasu — i o cóż? O małą broszurkę, która ani w tytule ani w treści nie zawiera nic a nic nowego, która po zestawieniu długich szeregów nie wiele mówiących dat statystycznych nie dochodzi do żadnych dodatnich konkluzyj, nie robi żadnych nowych spostrzeżeń, a pod względem politycznym ogranicza się do kilku bardzo ogólnikowych uwag, z których znów nie każda wytrzymać byłaby w stanie nawet bardzo pobłażliwą krytykę. I nad czemżeż tu debatować, o czem rozprawiać tak zapamiętale, czemuż tu poświęcać długie artykuły wstępne, jak to czyni przeważna część tutejszej prasy centralistycznej? Wszystko jednakże ma swoje znaczenie. *Das bedrängte Wien* to „smutne" położenie finansowe Wiednia, przyczyną którego są Czesi i Polacy(!); broszurka ta jest dalej półurzędową enuncjacją Magistratu stolicy, a wreszcie pojawia się w chwili, kiedy byłoby grzechem zaniedbać jakikolwiek środek agitacyjny, — aż nadto wiele ważnych przyczyn, ażeby o drobnostce wcale wątpliwej wartości napisać stosy komentarzy i o jej twierdzenie prowadzić tygodniami zaciętą polemikę.

Tytuł broszurki, a raczej myśl głębsza, zawarta w wyrazie *bedrängt*, istnieje nie od dzisiaj. Dziwnem się wydaje tylko, że początku swego nie wywodzi z dawniejszych jeszcze czasów; dla czego *das geflügelte Wort* nie powstało wówczas, kiedy się dokonywała najważniejsza (zdaniem autora) przyczyna mniemanego upadku Wiednia, podział monarchji i kreacja drugiej stolicy (węgierskiej), lecz o wiele później, bo dopiero w r. 1883 przy sposobności przygotowań do jubileuszu zwycięstwa Sobieskiego—wówczas, kiedy się samo przez się musiało rozumieć, że Wiedeń dzieląc się z Pesztem połową swojego znaczenia, przestając być stolicą państwa o 38 milionach ludności a zmuszony zadawalać się prawie połową tego, bo z Przedlitawją tylko o 22 milionach, nie mógł utrzymać się nadal na stanowisku równorzędnem z Berlinem i Paryżem, wówczas nie przyszło na myśl największym nawet lokalnym patrjotom mówić o jakimś ucisku. Dopiero wtedy, kiedy potrzeba było nieśmiertelnemu Sobieskiemu przyznać co mu należy, wtedy się dopiero spostrzeżono, że Wiedeń nie jest jedyną stolicą Austrji i wtedy dopiero zaczęto krzyczeć w niebogłosy, że Polacy i Czesi, że Słowianie w ogólności po to tylko istnieją w Austrji, ażeby wszystkich sił swoich użyć na zgubę nieszczęśliwego Wiednia... O logiko!

I powtarzano nam to w nieskończoność aż do znudzenia, aż do obrzydliwości — przepraszam za trywialne wyrażenie, — że myśmy winni upadku Wiednia, że nie mamy serca dla stolicy państwa i td. Dla czego? — bośmy chcieli jakiego takiego równouprawnienia naszego biednego kraju w kwestji kolei państwowych, bośmy chcieli jednej Dyrekcji w kraju! A kiedy wydano sławny statut organizacyjny i wróble na dachu śmiać się z nas zaczęły, żeśmy się tak fatalnie dali złapać na plewę, — teraz powtarzają nam znowu to samo, znowu nam przypisują winę upadku Wiednia, — dla czego? Czy dla tego może, że budnicy przy kolei Transwersalnej nie mieszkają w Wiedniu i nie płacą tu po kilka centów dodatku od swojej cichej pensji?

I ci ludzie chcą chyba powstrzymać bieg historji, lub ją na swoje nakręcić kopyto i chcą wmówić w siebie i świat cały, że się Wiedniowi należy stanowisko takie, jakie ma Londyn, Paryż lub Berlin, a to dla tego, że im się tak podoba! Od ugruntowania dualizmu Wiedeń stracił swoje znaczenie dawniejsze i nie odzyska go nigdy, chociażbyśmy się wyrzekli naszego Lwowa i Krakowa, Czesi Pragi i Berna a Słoweńcy Lublany, chociażby Rządy w Austrji były najcentralistyczniejsze, chociażby wszystkie Dyrekcje kolejowe z całego państwa przenieść do niego. Bo niepodobna mu pozbyć się rywala węgierskiego, bo niepodobna sztuką zastąpić tego, czego nie daje natura. I Kraków był przecie stolicą Polski, dopóki nie nie było Warszawy. Powstała Warszawa, a czasy świetności Krakowa jako stolicy musiały minąć bezpowrotnie.

A zresztą przypatrzmyż się temu Wiedniowi. Przy takich środkach naturalnych, jakimi rozporządza (leżąc zdala od morza i nie na żadnej głównej drodze handlowej) i dodajmy, przy tak lichem gospodarstwie finansowem, Wiedeń cudów dokazuje. Mało jest w Europie miast tak pięknych pod względem architektonicznym. Więc albo ma za co się stroić a w takim razie *diese Bedrängung* jest farsą, albo nie ma, a w takim razie sam sobie będzie winien, jeżeli zbankrutuje. Czyż Wiedeńczycy nie wiedzą o tem? Jeżeli wiedzą, to niech posłuchają głosu tych zdrowych doradców, którzy wskazują na zasadę samopomocy jako na jedynie możliwy środek zaradzenia złemu.

Ziemie polskie.

Czas potwierdza wiadomość, że adwokata Rogowskiego, który bronił unitów, zawezwał do siebie gubernator lubelski i monitował go surowo, iż poważył się tendencyjnie tłumaczyć i cytować artykuły zbioru praw i wydane ukazy — i zapowiedział mu, że w razie powtórzenia się czegoś podobnego, będzie ukarany przykładnie; w końcu kazał podpisać mu cyrograf, iż nadal stósować się będzie do woli i widoków Rządu. — Piękne sądy!

Nowym gubernatorem guberni siedleckiej, jak donosi petersburski telegram *Dziennika Warszawskiego*, mianowany został jenerał Zynowiew, dowódca trzeciej pieszej brygady artylerji gwardji.

Pod tytułem: „Akt oskarżenia przeciwko instytucji hr. Kickiego," czytamy w *Kraju:*

W odpowiedzi na uwagi nasze z powodu artykułu w *Chołmsko-Warszawskom Eparchjalnom Wiest.* pod tytułem „Gniazdo nowe propagandy łacińsko-polskiej na Rusi chełmskiej," profesor Samokwasow zamieszcza w temże piśmie replikę. Przytacza najpierw autor nasze słowa z nr. 41 *Kraju*: „Jak widzimy, mimo najszczerszej chęci, autorowi nie udało się postawić zarzutów poważnych przeciwko egzekutorom testamentu śp. Kickiego, wątpimy bowiem, żeby administracja mogła wziąć za złe szerzenie śród miejscowego ludu uczuć religijnych, moralności i wstrzemięźliwości przez zakładanie gospód chrześcijańskich, sprzedaż medalików i szkaplerzy i t. d. Prawda, autor donosi o rozpowszechnianiu książek zagranicznych, ale to bezimienne i bezdowodowe doniesienie skutku chyba nie odniesie." Poczem p. Samokwasow zaczyna rzecz z głęboka: bo od historji gospód ludowych. Trzy lata temu, pisze, jakiś prelegent z Galicji miał odczyt na temat, iż oświata ludu jest obowiązkiem klasy inteligentnej. Prasa polska przyjęła tę myśl nader sympatycznie, a nawet wydawnictwa ilustrowane umieszczały obrazki rozczulające stosownej treści. W zwykłych warunkach, zauważa autor, na temby się skończyło, bo „szlachta polska od wieków z niechęcią patrzy na sprawę oświaty ludowej i głuchą była nawet na odezwy komisji edukacyjnej w r. 1809," teraz jednak „z powodu zamianowania nowego naczelnika kraju" i „nudów nieznośnych na wsi" wzięli się do tego dzieła księża pospołu z szlachciankami i zaczęto pospołu zakładać „gospody chrześcjańskie." Poszło to łatwo, bo nikt wtedy „nie podejrzywał istnienia ludzi, którzy, według słusznych słów ojca Naumowicza, przekładają Królestwo polskie nad królestwo niebieskie." Chłopi jednak nie bardzo uczęszczali do tych gospód, dopóki nie zaprowadzono tam sprzedaży herbaty i bułek z masłem za tanie pieniądze. Znalazło się atoli i coś bielszego jeszcze od bułek białych. Szczególną przynętą dla chłopów, powiada autor, było to, iż nalewały im białemi rączkami herbatę nawet hrabianki." Dalej pisze p. Samokwasow:

„Nie wiadomo, czy ten popęd do zjednoczenia z ludem, wydał się Rządowi podejrzanym, czy z innych powodów, dość, że „gospody chrześcijańskie", szerzące uczucia religijne i wstrzemięźliwość" były zamknięte jeszcze, zdaje się z rozporządzenia byłego naczelnika kraju. Mówiąc szczerze (wyznaje autor), uważamy rozporządzenie to za przedwczesne. Trzeba było poczekać, aż gospody chrześcijańskie po wyczerpaniu środków na ugaszczanie chłopów herbatą, same funkcjonować przestaną, lub, uwolniwszy się z pod przewagi żywiołu szlacheckiego, staną się miejscem zabaw ludowych na wzór małoruskich „wieczornic". Z tem wszystkiem, egzekutorowie testamentu hr. Kickiego, szczególniej poddani zagraniczni, jakkolwiek, naturalnie, mają prawo nie podzielać poglądu rządowego na gospody chrześcijańskie, czego zarówno, zdaje się, nie podzielać i *Kraj*, to przecież, korzystając z przyzwolenia i gościnności naszego Rządu, nie mieli oni prawa bez wiedzy władz zakładać „gospodę" w Orło-

---

37)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Gdy hrabina Róża z nieznajomym weszła do swego mieszkania, była już o tyle przytomna, że służącemu, który jej drzwi otworzył, surowo nakazała, by bez jej pozwolenia nikogo nie wpuszczał. Chociaż w całem ciele czuła drżenie śmiertelne, uśmiechała się jednak do swego towarzysza i wprowadziła go do pokoju, w którym siedziała młoda panienka. Była to jej siostra.

— Jest Artur? — szybko zapytała.

— Czyta w swoim pokoju.

— Chodź pan do niego... do mego męża... Niech się dowie, kto do nas przyszedł i jakiej żąda usługi.

Emisarjusz zatrzymał się i z naciskiem odpowiedział:

— O ile wiem, hrabia nie należy do naszych zwolenników.

— Więc właśnie dla tego potrzeba, byś się pan z nim jak najprędzej porozumiał. Wprawdzie dyrektor policji nie poznał pana, lecz mimo to za chwilę może on tu być, bo to człowiek przebiegły. Gdyby więc zaszedł do mojego męża, a ten o niczem nie wiedział, to prawdopodobnie wszystkoby się zaraz wydało, boś pan przecie ani igła ani szpilka i w mojej kasetce ukryć się nie dasz... przeciwnie jeżeli Artur dowie się, jakiego ma gościa, sam honor zmusi go do wspierania naszych usiłowań. Chodź pan, chodź, bo czas nagli.

Emisarjusz musiał jej rację przyznać, skoro słowa więcej nie przemówiwszy poszedł za nią do gabinetu hrabiego. Ten siedział na otomance, poduszkami podbtulany i przeglądał jakąś sporą książkę. Był to mężczyzna już nie młody (żona jego była młoda i piękna), cerę na twarzy miał żółtą, włos na głowie rzadki, szpakowaty, ręce niezmiernie chude. Na widok wchodzącego mężczyzny podniósł na żonę wzrok zamglony. Ona nie namyślając się długo, jednym tchem mu opowiedziała, z kim i po co przyszła. O ile przedtem była zastraszona, o tyle teraz wyglądała energicznie. Mówiła szybko, dobitnie, a w każdym jej ruchu czuć było stanowczość. On słuchał, usta otworzywszy, i oczy szeroko rozwarte kierował to na nią, to na nieznajomego. Gdy mówić przestała, emisarjusz odezwał się w te słowa:

— Niebezpieczeństwo, które mi grozi, jest istotnie wielkie... Nie sądźcie atoli państwo, że mi idzie o moją własną osobę, o moje życie... bynajmniej! Gdybym wiedział, że śmierć moja przyczyni się choć w jednej milionowej części do zbawienia ojczyzny, zarazbym życie ofiarował... Ale niestety z osobą moją jest w tej chwili tyle najważniejszych spraw związanych, że Niemcy pojmawszy mnie, mogliby tem na długo zwichnąć nasze plany. Jeżeli żądam pomocy i schronienia, domagam się tego nie dla siebie, lecz dla Polski!...

— Dla Polski... dla Polski — hrabia powtórzył, usta wykrzywiając. — O ile słyszałem, wszyscy panowie w jej imieniu przemawiacie, tymczasem wielkie jeszcze pytanie, czy ona was do tego upoważniła. Widzisz pan, że ja sam także jestem Polakiem, a jednak nie solidaryzuję się z waszemi szaleństwami...

— Arturze, co mówisz! — żona mu przerwała.

— Są ślepi, którzy nie widzą, są głusi, którzy nie słyszą! — emisarjusz zawołał — ale ja, obywatelu, upewniam cię, że przez nas mówi Polska, więc kto przeciw nam powstaje, ten tem samem przeciw niej się buntuje! Los zagnał mnie tu, do ciebie, a chociaż chcesz mieć inne przekonania, mimo to jako Polak od Polaka żądam stanowczo, byś ukrył mnie, Edwarda Dembowskiego, na którego głowę Niemcy cenę nałożyli! Przedewszystkiem schowaj te oto dokumenta (to mówiąc, rzucił hrabiemu na kolana papiery, które z kieszeni wyjął), w nich bowiem mieszczą się tajemnice tysięcy ludzi! Z całem zaufaniem złożyłem moje życie w twoje ręce, obywatelu, a ty rób teraz, co uznasz za stósowne.

Podczas gdy Dembowski to mówił, hrabia dłońmi twarz sobie zasłonił. Długo tak siedział, nie mając odwagi spojrzeć na swego gościa. Gdy nareszcie ręce na kolana spuścił, obecni spostrzegli, że był bardzo blady, prawie siny. Nareszcie głosem bez dźwięku szepnął:

— Na litość boską, czego wy chcecie odemnie... przecie ja się do niczego nie mięszam... ja nie mogę kompromitować mego stanowiska. Jeśli już tak koniecznie być musi, to ty, hrabino, weź te papiery, u damy nikt ich z pewnością nie będzie szukał... Dembowski... Dembowski... ach, to okropne! — ciszej dodał.

To mówiąc, wziął papiery w drżącą rękę i ku żonie je wyciągnął. Ta jednak ich nie przyjęła, tylko żywo zawołała:

— U mnie one być nie mogą, bo jeśliby policja wpadła, najpierwby ich szukała przy mnie i w moim pokoju. Trzeba ci bowiem wiedzieć, Arturze, że Sacher widział nas już razem, tylko pana Dembowskiego nie poznał.

— Widział was? Zgubionym! zgubionym! — jęknął i głowa bezwładnie na piersi mu opadła.

— Nie rozpaczaj, boś przecie mężczyzna! — zawołała energicznie. — Zresztą wstydź się człowieka, który sto razy na dzień życie swoje naraża!... Papiery musisz ukryć przy sobie, boś lojalny aż nadto, więc też nie będzie cię nikt podejrzywał.

— Zgubionym!... zgubionym! — ciągle jęczał.

W tej chwili wbiegła do pokoju siostra hrabiny.

— Jakób pyta — rzekła — czy może wpuścić dyrektora policji, który anonsuje się z wizytą do Artura.

Słowa te zelektryzowały hrabiego. Podniósł się z otomany i zawołał:

— Nie wpuszczać go, nie!... Ja go nie mogę przyjąć... Wszak wiecie żem chory.

— Ależ Arturze, co robisz? — żona mu przerwała. — Czy chcesz tem wszystko popsuć? Jeśli dyrektora nie przyjmiesz, utwierdzisz go w podejrzeniu, przeciwnie, jeśli go każesz wpuścić i powitasz go jak zwykle, nie odważy się nawet powątpiewać o tożsamości naszego kuzyna, hrabiego Jezierskiego. Powiedz Anielciu Jakóbowi — dodała, do siostry się zwracając — aby dyrektora wprowadził zaraz do hrabiego, a pan pójdziesz tymczasem do nas. — To rzekłszy wzięła Dembowskiego za rękę. Już chciała odejść, lecz widząc, że jej mąż bezradnie trzyma owe papiery, które mu emisarjusz powierzył, szybko mu je z ręki wyrwała, i wkładając takowe do kieszeni szlafroka, w którym siedział, szepnęła na odchodnem: — Na litość boską, Arturze, trzymaj się mężniej, bo mnie to wstydzi!

— Trzymaj się... trzymaj... Czy ty masz należyte o tem wyobrażenie, czego odemnie żądasz! — jęknął, twarz sobie drugi raz dłońmi zasłaniając.

Nic już na to nie odpowiedziała, tylko odeszła do swego pokoju, gościa za sobą prowadząc. Ledwie drzwi za nią się zamknęły, ze strony przeciwnej wszedł Sacher-Masoch. Nim do gospodarza postąpił, wyciągnął głowę. Musiał coś wietrzyć bo mu się nozdrza ruszały. W pokoju była rozlana woń specjalnych pachnideł, których w mieście jedna tylko hrabina Róża używała i po których powszechnie ją poznawano. Chwilę stał w tej pozycji, potem krokiem posuwistym a lekkim zbliżył się do gospodarza.

— Hrabia znowu cierpiący? — rzekł z roztargnieniem po niemiecku. — Dowiedziawszy się o tem, przyszedłem pana odwidzić i dowiedzieć się, czy mu lepiej.

Całe zachowanie się Sachera okazywało wielką poufałość. Podaną sobie rękę uścisnął od niechcenia, i obok hrabiego usiadłszy, zarzucił lewą nogę na prawą i począł nią kołysać.

— Odzywają się moje cierpienia artrytyczne — hrabia odpowiedział także po niemiecku. — W tym roku nie jeździłem do wód, i to mi zapewne zaszkodziło. Dziękuję ci, kochany dyrektorze, żeś o mnie pamiętał, bardzo ci dziękuję... Co tam słychać nowego? Jakie macie wiadomości z Wiednia, jakie z Paryża?

— Z Wiednia nic nowego, a co do Paryża, to hrabia jako Polak, powinienbyś lepiej niż ja wiedzieć, co się tam dzieje.

— Zkądże ja?

— Bo tam emigracja spisek knuje, do którego należą już pono wszyscy Polacy.

— Dyrektorze, co ci się stało?! — hrabia zawołał, rozpaczliwie ręce załamując. — Jak możesz rzeczy tak potworne tak spokojnie wygłaszać i mnie podejrzywać! Cóż to może obchodzić mnie, wiernego poddanego najjaśniejszego pana, że ktoś tam wichrzy? Jeślim pytał o wiadomości z Paryża, to jedynie dlatego, że radbym się dowiedzieć, jak się tam powodzi rządowi królewskiemu?

— Jak dotąd nie źle, kochany hrabio. Ale wracając do tego, com przed chwilą mówił, muszę jeszcze dodać, że my w rzeczy samej postanowiliśmy teraz podejrzywać wszystkich Polaków, gdyż doświadczenie nas uczy, że rzadko któremu z nich można ufać. Szczególnie surowi będziemy dla szambelanów.

Hrabia piastował od roku tę godność.

— Co? co mówisz, kochany dyrektorze?

— Powiedziałem, że żadnemu szambelanowi nie darujemy najmniejszej nielojalności. Jeśliby bodaj myślą zgrzeszył przeciwko rządowi, najpierwby klucz stracił.

— Klucz! — westchnął hrabia.

— Tak jest, odebralibyśmy mu najpierw klucz, następnie arcyksiążę przestałby go u siebie przyjmować, a cóż nakoniec...

— Cóż nakoniec...

— Postąpilibyśmy z nim, jak z każdym innym rewolucjonistą. Stanąłby przed sądem, straciłby tytuł, majątek rząd by mu skonfiskował, a on sam bądź poszedłby do Kufsteinu na całe życie, bądź też — tu ręką Sacher zrobił taki znak dokoła swojej szyi, że biedny hrabia z przestrachu aż oczy zamknął.

— Ach! — jęknął.

Dyrektor spojrzał nań ukosem. Oko jego tem bystrzejsze, że musiało spełniać podwójną służbę, za siebie i swego towarzysza, dostrzegło w szlafroku gospodarza zwój papierów. Chociaż nie było w tem nic nadzwyczajnego, mimo to Sacher wśród dalszej rozmowy ciągle ukosem na owe papiery poglądał, czem przypominał srokę, gdy ta nad kością stanąwszy i widząc w niej nieco tłuszczu, przekrzywia głowę to na prawo, to na lewo i pożądliwie do środka zaziera, lecz przysmaku żadną miarą nie może wydziobać.

— I nie sądź, kochany hrabio — dyrektor dalej mówił — żeś ci, których najjaśniejszy pan szczególną łaskawością zaszczyca, jak tajni radcy

wie; albowiem naprzód, broni tego litera prawa, powtóre daje się ludowi zły przykład nieposłuszeństwa organom władzy prawowitej. Pozwolili oni jednak sobie jeszcze daleko więcej, szerząc między ludem niecenzuralne wydawnictwa zagraniczne, i chociaż *Kraj* zdaje się wątpić o tem, możemy go zapewnić, iż książki zostały skonfiskowane, a sprawa weszła na drogę sądową. Przypuśćmy nawet — ciągnie autor — że książki te są nieszkodliwe, tudzież, że wypadkowo znalazły się w bibliotece orłowskiej. Powiedzcie jednak, z ręką na sercu, jak Rząd może patrzeć na instytucję społeczną, która zanim stanęła jeszcze na nogi, pozwoliła sobie na środki nielegalne?.. Któż zaręczy, iż działalność ta nie powtórzy się w daleko szkodliwszej formie? A wtedy na kim ciążyć będzie odpowiedzialność? Przecież w razie zamieszek, wszyscy ci nieproszeni dobroczyńcy ludowi, zwaliwszy winę na Rząd, ucieką sobie tam, zkąd przyszli, tj. za granicę, jak to uczynili, podniecający swe owieczki księża uniccy, pozostanie zaś „ludek poczciwy" oszukany i Rząd, który zezwolił na oszukaństwo, w czas nie zażegnawszy niebezpieczeństwa. Bo i jakże postąpić inaczej? Poddać chyba instytucję zdyskredytowaną nadzorowi jawnej i tajnej policji? Zapewne możnaby i tak było zrobić, gdyby w testamencie Kickiego były przewidziane wydatki na utrzymanie nadzorczego etatu policyjnego... Nie bądźmy jednak pesymistami, kończy p. Samokwasow. Być może egzekutorowie testamentu otrzymawszy taką naukę, będą postępować nadal z ostrożnością i opieka policyjna zbyteczną się okaże. Ale nawet w takich warunkach instytucje podobne, czysto polskie, są nie na miejscu na Rusi chełmskiej. Istnienie takowych instytucyj, pociągając za sobą wyplenienie resztek żywiołu rosyjskiego w majątkach orłowskich (do niedawna jeszcze były tam dwie cerkwie rosyjskie, ze znaczną liczbą parafian), oddziaływałoby na korzyść wpływów polsko-łacińskich na Rusi. W tym sensie nazwaliśmy instytucje hr. Kickiego gniazdem polsko łacińskiej propagandy! Należałoby o tem pomyśleć przed zatwierdzeniem testamentu. Miejmyż nadzieję, iż błąd ten w czas poprawionym będzie i sam Rząd weźmie na siebie rolę egzekutora testamentu Kickiego, dla przeszkodzenia szerzeniu się polskich wpływów na Ruś chełmską" — Od siebie tyle dodajemy: Wszystko, co pisze profesor Samokwasow o jakichś prelegentach galicyjskich i egzekutorach testamentu, będących niby to obywatelami galicyjskimi, jest fałszem. Egzekutorami testamentu ś. p. Kickiego są poddani rosyjscy, a nie austrjaccy. Wie o tem najlepiej sam p. Samokwasow, ale kłamie, bo chce się odznaczyć, być niejako inicjatorem w sprawie skonfiskowania instytucji Kickiego na rzecz prawosławia i moskwicyzmu, tak jak już zostały skonfiskowane w Lubelskiem i na Podlasiu wszystkie zakłady Sióstr Miłosierdzia, pomimo iż były odwiecznie katolickiemi i za polskie założonemi pieniądze. Zamiast Szarytek są tam teraz prawosławne kobiety, należące do Towarzystwa czerwonego krzyża.

KRONIKA

Lwów dnia 13 stycznia.

Wiadomości osobiste. Obecnie bawi we Lwowie trzech adwokatów z Rosji, a mianowicie pp. Krzyżanowski, Ramwid i Baranów z Kijowa. Tymi dniami ma przybyć również p. Paliako, znany obrońca Rykowa. Panowie ci przybyli, aby wziąć udział w sądzie polubownym, dotyczącym sprawy majątkowej jednej z znaczniejszych rodzin polskich, w charakterze zastępców stron. — Zdrowie Edw. Odyńca coraz gorsze. Dzienniki wczorajsze donoszą, że nie ma nadziei ratunku. — Do Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika, w miejsce zmarłego ś. p. Maurycego Kraińskiego, powołany zostanie poseł Smarzewski. — Na katedrę fizjologji, opróżnioną w Uniwersytecie Jagiell. przez śmierć ś. p. Gustawa Piotrowskiego, mają być proponowani prof. dr. Cybulski z Petersburga, oraz dr. Dogiel z Kazania. — Cesarz zamianował p. Kazimierza Chłędowskiego, sekretarza ministerjalnego, pełniącego służbę przy ministrze Ziemiałkowskim, ck. podkomorzym. — Docent Uniwersytetu, p. Wł. Szajnocha, otrzymał tytuł i płacę profesora mineralogji. — W kościele OO Karmelitów w Krakowie, zawarty został w sobotę wieczorem związek małżeński pomiędzy p. Wiktorem Hertzem, inżynierem sanitarnym w Warszawie, synem krakowskiego obywatela i właściciela hotelu Victoria, a panną Zofią Glixellówną, córką także obywatela krakowskiego i właściciela zakładu jubilerskiego, p. Władysława Glixellego.

Nekrologja. Z końcem zeszłego miesiąca zmarł w Łańcucie Gabrjel Danilewicz, burmistrz i honorowy obywatel tegoż miasta. Rozstał się on ze światem w 68 roku życia, obfitującego w czyny prawdziwie obywatelskie. — Ks. Mateusz Kopliński, ostatni przed zniesieniem klasztorów w Królestwie Polskiem, generał zakonu Paulinów, zmarł w Żarkach w Król. Polskiem na posadzie proboszcza. — Z Paryża dochodzi wiadomość o zgonie ks. Leona Radziwiłła, zamieszkałego tam stale przy Rond-point des Champs-Elysées. Książę zmarł w 78 roku życia. Pogrzeb niewiadomo jeszcze kiedy się odbędzie, gdyż nie przybyli jeszcze do Paryża krewni zmarłego, mianowicie spodziewani książęta: Mateusz, Dominik i Antoni. Obecnie bawi w Paryżu tylko książę Zygmunt Radziwiłł.

Kalendarz. Środa (14.): Feliksa z Noli. — Wschód słońca o godz. 7. min. 53, zachód o godz. 4. minut 26.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce. Do połowy miesiąca na bażanty i kuropatwy.

Z Kasy zaliczkowej. Przed paru dniami podaliśmy za jednem z pism miejscowych wiadomość, że dr. Dzieduszycki mianowany został zarządcą masy tej instytucji. Doniesienie to było bezpodstawnem, gdyż dopiero wczoraj powziął Sąd krajowy w tej sprawie uchwałę. Zarządcą masy mianowany został wbrew ogólnemu oczekiwaniu członków dr. Pająk, a zastępcą i członkami Wydziału kandydaci, przez większość wierzycieli proponowani. Wstrzymując się na razie od uwag nad tem postanowieniem Sądu, dodajemy, że większość wierzycieli odwoła się od tej uchwały do wyższego Sądu we Lwowie.

Odczyt dla kobiet. Odczyt dra Antoniego Prochaski p. t. „Konfederacja Spytka z Melsztyna" odbędzie się w środę dnia 14. stycznia b. r. o godzinie 5ej w sali ratuszowej.

Bilety na piknik Koła literackiego, który się odbędzie w sobotę dnia 17. stycznia r. b. w sali kasyna miejskiego, są do nabycia u pp. Jana Amborskiego i Erazma Świerczewskiego.

Bal Towarzystwa muzycznego, mający się odbyć dnia 4. lutego w sali Kasyna miejskiego, zapowiada się bardzo świetnie. Baronowa Heydlowa przyrzekła zaopiekować się nim i w tym celu zwoła w tych dniach osoby komitet dam dla poparcia balu. Komitet czyni jak najusilniejsze starania, ażeby bal wypadł pod każdym względem zaszczytnie.

Calumniare audacter. Słyszymy, że *Strażnica Polska* [illegible] p. Janem Lamem, który wedlug informacyi tego pisma nie ma środków do życia, bo nie mogąc pracować nie pobiera też pensji. Możemy zapewnić szanowną redakcję *Strażnicy Polskiej*, że rzecz ma się zupełnie przeciwnie. P. Jan Lam pobiera [illegible] *Dziennika Polskiego* [illegible]

Sekcja lwowska Towarzystwa lekarzy galicyjskich odbędzie walne zgromadzenie w sobotę dnia 17. stycznia [illegible] 1. sprawozdanie za r. 1884 i 2. wybory Zarządu sekcji na r. 1885.

Kilka uwag do fizykatu miejskiego. Stosunki sanitarne miasta naszego pod względem czystości kamienic i zaułków, w żydowskich zwłaszcza partjach miasta, [illegible]

[illegible]

Czy też [illegible]

Na zakończenie zauważymy [illegible]

Wybory do Izby handlowej, o ile dotychczas wiadomo, wypadły we Lwowie następujący rezultat: Z kategorji II. handlowej wybrani: Baczewski, Buber, Epstein, Fried, Gubrynowicz, Russman i Schajer.

Z II. kategorji przemysłu wybrani: Groman, Krzyżanowski, Lilienfeld i Piepes.

Z III. kategorji przemysłu: Niemczynowski, Świsterski i Walichiewicz.

Z IV. kategorji handlu (z całego okręgu): Fried i Stern (burmistrz buczacki). P. Fried wybrany w kategorji II. i III. jest podobno wyborcą tylko w kategorji II. Gdyby więc wybór jego w kategorji III. został unieważniony, to najwięcej po nim głosów mają Berger i Lechner.

Wieczorek z tańcami na dochód funduszu emerytalnego „Stowarzyszenia młodzieży handlowej" odbędzie się dnia 7. lutego b. r. w salach Towarzystwa „Frohsinn". Komitet nie szczędzi trudów i zabiegów, ażeby się wywiązać sumiennie z włożonych nań obowiązków, i dla tego spodziewa się, że życzliwi temu Stowarzyszeniu poprą usiłowania komitetu, spiesząc licznie na wspomniany wieczorek, ażeby przez liczne zebranie się, pomnożyć fundusz emerytalny Stowarzyszenia.

Przekazy podatkowe. Ministerstwo handlu przesłało temi czasy do krajowej Dyrekcji finansowej i Dyrekcji poczt formularz t. zw. przekazów podatkowych (*Steuerpostanweisung*), zaprowadzonych już w całym Wiedniu, z zapytaniem, czy nie dałyby się one równie w Galicji zaprowadzić. Z jednej strony formularza jest zwykły przekaz pieniężny, a z drugiej szablon pokwitowania urzędów podatkowych. Zdaniem naszem, zaprowadzenie tych przekazów w kraju całym, byłoby, zwłaszcza z uwagi na małą ilość urzędów podatkowych i zwykle niedostateczną liczbę ich personalu urzędniczego — co jest zbyt często powodem wielu niedogodności dla kontrybuentów — rzeczą arcypożądaną.

Telegraf służy, jak wiadomo, ku potrzebom, pożytkowi i wygodzie — jednem słowem — wszelkiego rodzaju interesom publiczności, posługującej się za dobrowolnem opodatkowaniem elektrycznością, w sprawach ważnych i nagłych. Głównym warunkiem osiągnięcia zamierzonego celu za pomocą telegraficznego środka jest niezawodnie — pospiech w przesełaniu i doręczaniu depesz. Niestety, warunek ten bywa częstokroć nieuwzględnionym. I tak n. p. wczorajszy nasz prywatny telegram pod l 9338 (zamieszczony dopiero dziś w odnośnej rubryce) był oddany w wiedeńskiem biurze do przesłania o godzinie 12. w południe, nadszedł zaś do Lwowa dopiero o godzinie 6. minut 20. wieczorem! Jakiż pożytek z drogo opłaconego telegramu dla Dziennika, który wychodzi z druku o godzinie 3. popołudniu?!

Urząd honorowy. W skutek rezygnacji pana Jana Gołębskiego z godności inspektora drogi krajowej Czortkowsko-Monasterzyskiej w powiecie Buczackim, zamianował Wydział krajowy w jego miejsce inspektorem p. Jana Borkowskiego właściciela dóbr w Zaleszczykach małych.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Ignacego Gottwalda w Ulanowie stałym nauczycielem młodszym szkoły etatowej w Ulanowie, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Iwaniu Pustem Grzegorza Cara rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Podhajczykach Teona Malinkę rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Przemyślanach Karola Ziobrowskiego rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego szkoły w Młyniskach Michała Salekiewicza rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tłustenkiem i nauczycielkę tymczasową młodszą w Mikołajowie Wandę Młodnickę stałą nauczycielką młodszą tejże szkoły.

Okólnik ks. bisk Soleckiego. Ks. Łukasz Ostoja Solecki, biskup przemyski, wydał do duchowieństwa okólnik, w którym nakazuje, aby w śpiewie liturgicznym trzymano się ściśle poleconych przez Ojca św wydawnictw Pusteta z Radysbony, opartych na edycji medycejskiej, wydanej z rozkazu papieża Pawła V. Dotychczas trzymano się w kościele polskim antyfonarzy i graduałów, wydanych z polecenia synodów piotrkowskich, pod nadzorem biskupów i Akademji krakowskiej.

Nowe, tysiączne z rzędu kłamstwo zamieszcza skwapliwie *Dziennik warszawski* ze słów lwowskich moskalofilskich dzienników, a mianowicie o petycji podanej przez „lwowskich" Polaków do namiestnika Galicji, ażeby „Dom narodny" istniejący we Lwowie, po usunięciu Rusinów od zarządu, oddany był pod zawiadowanie Magistratu lwowskiego. Dziecku nawet wiadomo, że ani się śniło o tem nikomu. Już to przyznać należy, że tak gorliwych dostarczycieli materjału do ciągłego szkalowania Polaków, jak *Słowo* i *Nowy Prołom*, i ze świecą nie znalazłby nikt lepszych. Istne to kopalnie dla *Moskowskich Wiedomostiej*, *Nowowo Wremieni* i różnych mniejszych sobaczek, jak *Kijewlanin* i *Dniewnik warszawski*.

Krakowskie Towarzystwo sztuk pięknych oprócz obsadzenia posady wicedyrektora, w miejsce śp. Henryka Wodzickiego, będzie zmuszone przystąpić do innego jeszcze wyboru. P. Paweł Popiel usunął się bowiem od pełnienia czynności członka zarządu.

Zmiana redaktora. *Kurjer Warszawski* pisze: Liberat Zajączkowski, długoletni redaktor humorystycznego czasopisma *Szczutek*, jak nam donoszą ze Lwowa, ma objąć redakcję pisma politycznego *Przegląd*.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. Przeniesieni: ks. Jul.. Swiątkowski ze Złoczewa do Buszcza, a ks. Kaz. Jaworek z Dunajowa do Złoczowa.

W dyecezji tarnowskiej dnia 20. z. m. udzielił ks. biskup krakowski w kościele ks. Misjonarzy św. Wincentego à Paulo (na Stradomiu) następujących święceń: presbyterjatu dyakonowi St. Markiewiczowi, z zak. OO. Dominikanów, tudzież dyakonowi L. Materze. z zak. OO Reformatów; dalej dyakonatu: Raj. Ungehenerowi, z zak. OO. Dominikanów; subdyakonatu alumnom seminarjum dyecezalnego z 4 go roku św. Teologji, oraz J. Borncie ze zgromadzenia ks. Misjonarzy na Kleparzu; 4 mniejszych święceń alumnom seminarjum dyec. z 3. roku Teol. św., tonsury alumnom z 2. roku, a także tonsurę i święceń mniejszych niektórym klerykom zakonnym.

Kan. instytucje otrzymali: ks. Antoni Blaha na probostwo w Podstolicach, a ks. J. Fox na probostwo w Gierałtowicach. Przeniesiony ks. Jan Kwiatkowski z administracji w Gierałtowicach na wikarjusza do Zatora.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór z dnia 20. grudnia 1884: Władysława Czajkowskiego właściciela dóbr Medwedowce na prezesa, a dra Edwarda Krzyżanowskiego prywatnego lekarza w Buczaczu na zastępcę prezesa buczackiej Rady powiatowej, zaś Edmunda Lityńskiego właściciela dóbr Litwinów na prezesa i Kazimierza Zaręby dzierżawcy Uhrynowa na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Podhajcach.

Amnestja. Cesarz darował resztę kary 133 więźniom; z tej liczby przypada na lwowski zakład karny 10, na stanisławowski 11, 5 na winnicki, a 7 na lwowski zakład karny dla kobiet.

Pogrzeb Maurycego Kraińskiego. Dnia 10. bm. pochowano w Wyszatycach pod Przemyślem zwłoki tego sędziwego męża stanu. Wszystkie instytucje, do których założenia, rozwoju lub postępu zmarły się przyczynił, uczestniczyły w tej smutnej uroczystości. Ze Lwowa przybył marszałek Zyblikiewicz i i dr. Hossard, aby z polecenia Wydziału krajowego złożyć przepyszny wieniec z napisem: „Wydział krajowy swemu Wiceprezesowi." W imieniu Tow. gospodarskiego złożyli prezes ks. Adam Sapieha i członek komitetu p. Józef Skarbek Borowski wieniec z napisem: „Towarzystwo Gospodarskie długoletniemu członkowi komitetu." Towarzystwo kredytowe ziemskie, reprezentowane przez swego dyrektora pana Jakóba Wiktora, przysłało wieniec z napisem: „Towarzystwo Kredytowe dawnemu Prezesowi Rady Nadzorczej." Oprócz tych jaśniały na trumnie wieńce z napisem: „Towarzysze broni, koledzy z r. 1831." „Wnuczki na grobie Dziadka", „Kolej Karola Ludwika", reprezentowana przez dyrektora p. Sladkowskiego i licznych urzędników, „Kolej Galicyjsko-Węgierska", reprezentowana przez pp. Błażowskiego, Bartmańskiego i Szukiewicza, i bezimienny nadeszły wieniec: „Najlepszemu, najzasłużeńszemu i najdzielniejszemu obywatelowi wdzięczny kraj." Rada powiatowa przemyska przybyła niemal w komplecie, a prowadził ją prezes ks. Sapieha i wiceprezes p. Czajkowski, z posłów sejmowych przybył hr. Jan Szeptycki, z członków Rady państwa zaś p. Tytus Kielanowski. Reprezentacja Rady miasta Przemyśla wystąpiła także pod przewodnictwem prezesa, dra Dworskiego. Zjazd rodziny z różnych stron był nader liczny, mnóstwo też było szlachty tak dalszej jak okolicznej, mieszczan przemyskich, ludu. W gronie rodziny zwracała na się uwagę postać sędziwego posła do Parlamentu w r. 1848 p. Edmunda Kraińskiego. Z dawnych kolegów zmarłego wyrazili rodzinie swe współczucie, niemogący przybyć na pogrzeb p. Paweł Popiel, p. Kazimierz Grocholski, p. namiestnik Zaleski, hr. Władysław Badeni i p. Teofil Ostaszewski, usprawiedliwił również nieobecność ks. Adam Lubomirski. Kondukt prowadził przy licznym udziale kleru polskiego i ruskiego ks kanonik Pusyna, za trumną niósł ordery p. Mikołaj Korwin, który w tym samym, co Maurycy Kraiński pułku, odbywał kampanią w r. 1831, szablę zaś p. Narcyz Puchalski, b. prezes Rady pow. przemyskiej, również weteran z r. 1831. W kościele przemówił w wzniosłych słowach, kreśląc życie zmarłego, ks. kanonik Karpiński. Po tem przemówieniu mimo oddalenia kościoła od cmentarza nieśli cały czas trumnę aż do grobu najpierw członkowie rodziny, potem włościanie, a w końcu obywatelstwo pod przewodnictwem ks. Sapiehy. Nad grobem zaś przemówił w imieniu obywatelstwa z nieopisanym urokiem, głębokiem uczuciem i potężną siłą wymowy ks. Adam Sapieha. Mowę tę wygłoszoną gorąco i z wielkiem rozrzewnieniem, która wszystkich obecnych mocno wzruszyła, trudno dosłownie oddać — Mniej więcej poruszył ks. Sapieha te myśli: „Nie dla laurów, nie dla dostatków, nie dla karjery, nie dla znaczenia, nie dla siebie, ale dla twardej i pełnej poświęcenia służby kraju pracował ten, u którego grobu stoimy, jeden z tej starej gwardji Kościoła i Ojczyzny, co się nie poddawała w walce. Tej już coraz mniej pomiędzy nami, a o ile obecność otuchą przepełnia serca, o tyle, gdy ich zabraknie, ból i żal przejmować je musi. — To też biada temu, ktoby śmiał bez należytego uszanowania, bez dostatecznej czci, bez odpowiednio skupionego ducha przystąpić do tego świętego dla nas grobu, w którym spocząć mają zwłoki męża, co nie ustawał ani w pracy, ani w walce, co za ojczyznę wylał niejedną kroplę krwi i łez, bo nie szukał powodzenia, nie dla siebie pracował, ale dla celów, które kochał nadewszystko i którym wszystko był gotów poświęcić. A czynił to z taką skromnością, z tak głęboką pokorą, tak cicho i nieznacznie starał się pełnić wielkie czyny, jakby się wstydził tego ducha pracy i ofiary, który był treścią jego życia. Nie mnie kreślić jego koleje, one należą do historji, ja mówię tylko o jego sercu, o tem wielkiem sercu, i mówię co czuję. Bo tam, gdzie rządzi poświęcenie, zaparcie się miłości własnej, dochodzące aż do zupełnego o sobie zapomnienia, gdzie włada miłość i zgoda, tam żaden bagnet, żadna kula tych zalet nie zmoże, bo siła może pokonać ciało i materję, ale ducha nie powali. A zkąd taka moc duszy u Maurycego? Płynęła ona z jego religijnych zasad, ze zgodnej miłości kościoła i narodu, dzięki której nazywają Polskę wybranym przez Boga narodem. Gdy Polska walczyła i Maurycy wziął udział w bohaterskiej walce, później znowu jeden z pierwszych wydał hasło „praca" i w jego obronie szedł do upadłego, do zgonu pozostał mu wiernym. Skonał zdala od zaszczytów, może mu się należały, ale za to dla każdego syna tej ziemi on był największym zaszczytem. A jeśli młode pokolenia takich jak on wydawać będą ludzi, ze spokojem patrzyć możemy w przyszłość. Słowa te żalu składam w imieniu wielu na jego grobie, ja, syn jego najwierniejszego przyjaciela, takiego przyjaciela, co nie rok i nie dziesięć lat, ale większą połowę życia przebył obok niego, co go serdecznie ukochał, uszanował, co tak jak on, szczerze, gorąco i serdecznie pracował. Niech Ci będzie lekką ta ziemia rodzinna, dla której tyle pracowałeś i cierpiałeś tyle.

(Czas.)

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i synów, plac Kapitulny l. 2: A. Z. ze Sokala 2 złr., J. S. 2, Wacław hr. Baworowski z Kołtowa 50 złr., J. L. 1, W. S. i M. S. 2, ks. Michał Maramorosz 1, Artur hr. Russocki 3 zł., J. D. 50 ct., ks. kan. Mazurak 5, ks. kan. Kajetanowicz 5, Stanisław Rawski i Antoni Ruchter 1, A. T. 1 złr., J. Z. 50 litrów mleka, z Kasyna narodowego przez hr. Russockiego 75 zł., W. S. 5 zł. — Rozdano od d. 4.—10. bm. 1626 porcyj zupy i 1568 porcyj chleba.

Sprostowanie. Za *Nową Reformą* powtórzyliśmy dnia 12. listopada r. z. artykuł p. t. „Barbarzyństwo", zarzucający p. M. T., kierownikowi czteroklasowej szkoły w Zakliczynie, że brutalnie obszedł się z jedną z swych uczennic, liczącą 10 do 12 lat. Z kompetentnego źródła jesteśmy poinformowani, że zarzut, uczyniony p. M. T. jest niesprawiedliwy.

Wykaz Inspekcji Dyrekcji policji z d. 12. stycznia. Skradziono pani K. W. palto bobrowe wart. 5 zł.— Pani A. Z. zgubiła szal francuski wart. 20 zł., pan B. S. srebrny zegarek wart. 16 zł., a pan M. K. pulares u kwotą 92 zł. 78 ct. — Znaleziono 13 weksli i notatki po żydowsku pisane, książkę służbową Ewy Szpytak i kartkę zast. l. 22835.

Kraków 12. stycznia. Na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej, które odbyło się w sobotę 10. bm., wybrany został syndykiem miasta r. m. dr. Wład. Lisowski 30 głosami na 43 głosujących.

Kraków 12. stycznia. (*„Dziewica Orleańska" mistrza Matejki. — Salon artystyczny. — Repertoar teatralny. — Nowa kadencja Sądów przysięgłych.*)

Największem dziełem naszego mistrza Matejki będzie niezawodnie obraz, przedstawiający „Dziewicę Orleańską." Wykończenia tego obrazu spodziewano się dopiero w r. 1887, tymczasem mistrz pracując po całych dniach, tak szybko z pracą swą postępuje, że już na wiosnę 1886 spodziewać się można wystawienia tego arcydzieła na widok publiczny. Obraz ten ma być zawieszony w Muzeum narodowem obok „Pochodni" Siemiradzkiego, zamiast „Odsieczy Wiednia" darowanej Ojcu św.

Salon artystyczny p. Alfreda Biasiona otwarty zostanie stanowczo d. 25. bm. Wstęp do salonu ma być, mimo wielkich kosztów, bardzo miernym, a nadto p. Biasion stara się, aby i wielcy mistrze pędzla, obcokrajowcy, od czasu do czasu prace swe na widok publiczny w tym salonie wystawiali.

Z artystów naszych dramatycznych zachorowali: pani Antonina Hoffman i p. Szymański, w skutek czego dramat „Julja" dopiero w przyszłym tygodniu odegranym zostanie. Jutro przedstawione będą: „Księżna Marta", „Złoty cielec" i „Ciotka na wydaniu", we czwartek „Dom otwarty", w obu tych przedstawieniach zastąpi p Szymańskiego utalentowany komik epizodowy p. Feldman. W sobotę na benefis ulubieńca publiczności krakowskiej, p. Fränkla, odegranem zostanie „Porwanie Sabinek", a w następną sobotę na benefis panny Wojnowskiej „Chrzciny Maciusia."

Dziś w obecności prezesa Sądu karnego, p. Czyszczana, radców p. Matiasa i p. Pawłowicza, odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na I. kadencję roków przysięgłych, które się rozpoczną 3. lutego br.; dotychczas zaledwie 7 i to mniejszych rozpraw rozpisano. — Głośna sprawa, której przedmiotem jest sfałszowanie testamentu śp. Wita hr. Żeleńskiego, byłego ck. podkomorzego, ugrzęzła w Sądzie cywilnym w Paryżu, który wezwanym został o przesłuchanie i zaprzysiężenie hr. Róży Żeleńskiej.

Tarnów 12. stycznia. Namiestnik p. Filip Zaleski, przybywszy do Tarnowa, udzielił wczoraj w gmachu tutejszego Starostwa posłuchania, na którem przedstawiali się p. namiestnikowi reprezentanci władz i urzędów miejscowych. Tegoż dnia odbyło się u starosty tarnowskiego, radcy Namiestnictwa ks. Ponińskiego, przyjęcie, na którem było zgromadzone okoliczne obywatelstwo, a które p. namiestnik zaszczycił swoją obecnością. Jutro rano p. namiestnik powraca do Lwowa.

Tarnów 9. stycznia. Korespondencję moją zacząć muszę od wspomnienia o ś. p. ks. Pukalskim, ósmym biskupie tarnowskim, który przeziębiwszy się w czasie mszy noworocznej, dostał zapalenia płuc i mimo troskliwej pomocy, usnął w Panu dnia 6. b. m. Zmarły ks. biskup urodził się 1798 r. w Cieszynie z ojca Jana i matki Józefy Patrizi. Teologiczne studja ukończył w Ołomuńcu i tu został wyświęcony w r. 1821. W r. 1850 został kanonikiem kapituły tarnowskiej, zaś po rezygnacji ks. Wojtarowicza został mianowany biskupem. Ceremonji święcenia dopełnił w Wiedniu nuncjusz Vialo-Piela r. 1852. W kilka godzin po śmierci pasterza, dr. Brzeski, notarjusz, spełnił akt odbioru i opieczętowania majątku. O ile nas wieści dochodzą, majątek ks. biskupa wynosi około 80 tysięcy złr. Z tego zapisał ks. biskup po 1000 złr. bursie Batorego w Wadowicach, funduszowi podupadłych mieszczan tarnowskich, funduszowi ubogich, na stypendja dla uczni gimnazjalnych tarnowskich, 7000 złr. przeznaczył na założenie seminarjum chłopców w Tarnowie, 5000 złr. następcy na umeblowanie i kilka pomniejszych legatów. Połowę reszty zapisał starszemu bratu, drugą połowę na dożywocie siostrzeńcowi, po którego śmierci część ta ma tworzyć fundusz stypendyjny. Zwłoki zmarłego zostały w piątek o godzinie 4ej przeniesione do kościoła katedralnego. Pochód prowadził ks. Albin Dunajewski, biskup krakowski w asystencji ks Janiszewskiego biskupa-sufragana poznańskiego, dr. Pelczara, Ruczki i przeszło stu księży. Przy wyprowadzeniu zwłok przemawiał dr. Wawrzyniec Gwiazdoń (obecnie administrator dyecezji). Siedmnaście wieńców zdobiło trumnę.

W sobotę przybyli ze Lwowa p. namiestnik Zaleski, ks. biskup Morawski i ks. biskup Solecki. Obrzęd pogrzebowy rozpoczął się w katedrze o godzinie 7ej rano. W czasie mszy św. odśpiewali amatorowie *Requiem* Wittaszka i *Miserere* Cascoliniego. Pogrzeb rozpoczął się o godzinie 1ej, zwłoki złożono w grobowcu w kaplicy św. Józefa. Nad grobem przemówił p. J. Habura, profesor gimnazjalny.

W pogrzebie wzięły udział wszystkie korporacje, liczne deputacje i wojskowość. Muzyka straży ogniowej ochotniczej przygrywała pod kierownictwem kapelmistrza p. Konkola w czasie pogrzebu.

Amatorskie Towarzystwo dramatyczne tarnowskie urządza w sali kasynowej dnia 7. lutego b. m. bal kostjumowy na dochód Towarzystwa św. Wincentego á Paulo. Pierwsza zaś reduta urządzona staraniem H. Lasockiego odbędzie się w niedzielę dnia 11. stycznia b. r. w sali teatralnej.

Dobra Grodosławice w Królestwie Polskiem, niegdyś własność hr. Edwarda Fredry, nabył hr. Jan Szeptycki za sumę 580.000 rs.

Wielka własność w Wielkiem księstwie Poznańskiem. Największym właścicielem dóbr ziemskich w Księstwie jest ks. Hohenzollern Sigmaringen, dalej idzie ks. Thurn i Taxis, potem rodzina Żółtowskich i ks. Radziwiłłów. Hr. Raczyńscy mają 14 609 hektarów, ks. Czatoryscy 3184 tylko, hr. Platerowie 2007. Z panujących domów posiada król pruski 6377 hektarów, ks. Altenberski 8135, w. ks. sasko-weimarski 5734, ks. Henryk XIII. Reuss 4933, ks. Koburg-Gotha 4402, ks. Anhalt 4142, w. ks. badeński 2879 i ks. Meiningen 2687. Arystokracja finansowa również posiada znaczne obszary w Księstwie. I tak p. Hansemann ma 7732 hektarów, p. Bethmann Hollweg 6066, p. Wallenberg-Paschali 3280 hektarów.

Drastyczny sposób wykonywania sprawiedliwości w Bośnji. Z Berbiru w Bośnji donoszą o następnem komicznem zdarzeniu: Teorję groźby potępiono w nowoczesnej kryminalistyce, mimo to zgodzić się można na praktykowany sposób wykonywania sprawiedliwości w naszej prowincji. Czteru Turków ukradło wspólnie dwa woły, zabili je, a mięsem się podzielili. Kradzież jednak niezwłocznie odkryto, a przytem znaleziono *corpora delicti*. Również niezwłocznie osądzono przestępców i wykonano wyrok. Mianowicie sprowadzono wszystkich czterech delinkwentów w południe, gdy cała ludność jest w domu, przed konak (gmach sądu) w takich strojach: Dwom z nich zaciągnięto na głowę skórę wołu o rozwartych szeroko rogach, ręce zaś wystające przez przecięte otwory skuto na piersiach. Za nimi stali dwaj następni, dźwigając 18 do 20 kilo skradzionego mięsa. Teraz rozpoczęto taniec. Wiódł go wychudły, obdarty turecki wywoływacz, który głośno opowiadał występek, dodając wśród gniewnych grymasów imiona przestępców; za nim w szybkich skokach zdążali posuwiście skazańcy w towarzystwie pandurów, zbroj-

---

i szambelanowie, jedynie za swoje własne czyny odpowiadają. Bynajmniej! Od zwykłych śmiertelników nie żądamy więcej jak tylko, żeby sami byli lojalni, jedakowoż ci, na których wdzięczność państwo liczy, powinni o to starać się usilnie, żeby jak oni, byli także lojalni ich bracia, synowie, córki, a przedewszystkiem ich żony. O tak, tak, na żony trzeba bardzo uważać — dodał z naciskiem bo one nieraz mężów kompromitują.

Hrabia wyjął chustkę i pot zimny jak lód zaczął sobie z czoła ścierać. Czyniąc to, wzdychał, ale milczał.

— Słyszałem, że u państwa bawi teraz ich kuzyn z Królestwa Polskiego — dyrektor dalej mówił tonem więcej przyjacielskim. — Pani hrabina przedstawiła mi go nawet na ulicy. Jak to on się nazywa... Jasiński... Jeżycki.. szczególna rzecz jaką mam krótką pamięć do nazwisk!

Hrabia nie spieszył mu w tem dopomódz. Sacher spojrzał nań ukosem i nagle zapytał:

— Czy to rzeczywiście kuzyn państwa?

— Kto?

— A ten pan, który przed pół godziną z miasta hrabinę przyprowadził.

— Ten?... Tak jest, kuzyn... to jest brat cioteczny — zapytany wykrztusił.

— Lecz jak on się właściwie nazywa?

— Jak?... Aha! Jezierski.. hrabia Konstanty Jezierski.

— A wolno wiedzieć po co tu przyjechał?

— Po co?... Żeby nas odwidzić i Lwów zobaczyć — hrabia — szepnął i znowu zaczął sobie czoło obcierać. — Zresztą moja żona mogłaby pod tym względem kochanego dyrektora lepiej objaśnić — dodał na drzwi poglądając, które do pokoju hrabiny prowadziły.

Dyrektor wzrok bazyliszka skierował na mówiącego.

— Hrabio! mówisz ty prawdę? — krótko zapytał.

— Ja? Albożto kłamałem kiedy, dyrektorze?

— Więc ten jegomość, to rzeczywiście hrabia Jezierski?

— Boże! cóż ja mogę więcej powiedzieć... Kochany dyrektorze zlituj się nademną! mnie apopleksja zabije. Widzisz, żem chory, choć chcę, nie mogę ruszyć się z miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nych w bagnety. Taniec posuwał się wśród ulic, gęstem błotem pokrytych. Niezmierne tłumy widzów, wierni i niewierni, Serbowie, Kroaci, żydzi, ulicznicy przypatrywali się tej scenie, krzycząc: „Hejże, ci już pewnie wołów kraść nie będą!" Sprawiedliwość w tym razie wymierzył sam lud, a kogo takie kary nie uleczą, na tego nie ma już środka.

Stuletni profesor. Chevreuil, chemik, „senjor studentów francuskich", obchodził rzadką uroczystość, na którą celem uczczenia setnej rocznicy urodzin przybyło do jego mieszkania 25 delegatów wszystkich wydziałów i różnych korporacyj. Wręczono mu adres z podpisami gratulantów i gałązkę dębową na znak czerstwego w tak późnym wieku zdrowia. Mnóstwo studentów otaczało dom jego przy „Jardin des plantes", gdzie mieszka i pracuje.

Morderstwo i rabunek. Jakiś nieznany podróżny został wczoraj niedaleko Prossnitz, na Morawie, kilku strzałami z rewolweru raniony i obrabowany następnie z gotówki 6000 zł.

Tajemnicza trumna. Koronki stanowią w Paryżu jeden z naczelnych przedmiotów handlu, a główny ich skład posiadała do ostatnich czasów znana firma L. C. na Boulevard des Capucines. Firma ta zawiesiła obecnie wypłaty, a to z następującego powodu: Przed kilku miesiącami przywdział p. C., szef wspomnianej firmy, grubą żałobę i pięknego poranku, z krepą na ramieniu i w kapeluszu, udał się na komorę celną. Tam zażądał wydania... zwłok żony swojej, nadesłanych ostatnim pociągiem z Belgji, w pięknej, czarnym aksamitem obitej trumnie. Rozegrała się rozrzewniająca scena — stroskany mąż łamał ręce i rozpaczał, podczas gdy trumnę ową wyniesiono ostrożnie z gmachu i ustawiono na oczekujący wóz — skromny, by nie zwracać uwagi. Zwłoki pani C. przewieziono do wiejskiej rezydencji wdowca i — zapomniano wkrótce o całym wypadku. Kilka tygodni temu zgłosił się do biura tejże komory pewien przybysz z Belgji, prosząc o wydanie mu trumny, mieszczącej zwłoki... syna. Urzędnicy — wietrzący wszędzie kontrabandę — uparli się tym razem trumnę otworzyć. Cóż się okazało? Oto znaleziono w niej zamiast trupa, całą kolekcję najkosztowniejszych belgijskich koronek, które w ten sposób tajemniczy jegomość przemycić zamierzał. Wyśledzono wkrótce, iż był ajentem paryskiej firmy L. C. i zarazem przypomniano sobie sprawę odbioru zwłok śp. pani C., zmarłej w Belgji. Tymczasem dama ta, ciesząca się najlepszem zdrowiem, przebywała na wsi pod Paryżem z męża, który tą operacją z niebosiężnym ogromne na koronkach przemyconych zarobił sumy. Po nitce do kłębka całą sprawę wykryto i firmę C. pociągnięto do odpowiedzialności. Kapitał jej nie wystarczył na zapłacenie kary i oto dlaczego jeden z głównych składów koronek istnieć dziś przestał w Paryżu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** „Właściciel Kuźnic" sprowadził wczoraj dość znaczny zastęp publiczności do teatru. Sztuka była grana koncertowo; w roli Heleny zastąpiła panna Urbanowicz p. Zapolską. Nie wdając się w porównanie zaznaczamy, że w grze panny Urbanowicz znać pracę i postęp; tempo jej gry jest znacznie żywsze, ruchy mniej sztywne, a w dykcji nie razi zbytnia szorstkość, która cechowała dawniejsze występy panny Urb. W pierwszym i drugim akcie miała p. U. kilka chwil bardzo szczęśliwych; słabiej wypadł akt III., w którym artystka musi rozwinąć wiele dramatycznej siły.

Panna Ella Russel. Panna Ella Russel nie odjeżdża! Oto najnowsza wiadomość, jaką możemy ofiarować naszym czytelnikom. Wprawdzie afisz zapowiada „przedostatni" występ na dzisiaj, to jednakże spodziewamy się, że Dyrekcja uprosi pannę Russel, aby jeszcze kilka dni nam poświęciła. Cała publiczność pragnie ujrzeć pannę Russel w „Aidzie" i „Trubadurze," które to role leżą najbardziej w zakresie jej talentu. Tak do „Aidy" jak i do „Trubadura" nie potrzeba długich przygotowań... potrzeba tylko dobrej chęci ze strony Dyrekcji...

Benefis. Szereg tegorocznych benefisów rozpocznie przedstawienie na dochód pana Lubicza. Odegranym zostanie wyborny dramat hr. Rzewuskiego p. t. „Optymiści." Będzie to podwójny benefis: dobrze zasłużonego reżysera i ulubionego artysty — to też publiczność „podwójnie" zapełni salę.

P. Myszuga wyjeżdża za dwumiesięcznym urlopem z Warszawy do Wiednia, gdzie wkrótce debiutować będzie w Wielkiej operze.

O wystawie „Hołdu pruskiego" w Pradze donosi pod dniem 11. bm. *Politik.* Wystawa arcydzieła Matejki urządzoną zostanie w wielkiej sali ratuszowej i trwać będzie tylko trzy tygodnie, gdyż na taki czas zgodził się Matejko obraz swój na prośbę *Umeleckej Besedy* przysłać. Objaśniwszy w krótkich wyrazach treść „Hołdu," kończy *Politik*: „Obszerniej obraz polecać uważamy za zbyteczne; mistrz Matejko zajmuje bowiem w rzędzie współczesnych malarzy historycznych stanowisko tak zaszczytne, iż wystarczy zapewne doniesienie o otwarciu wystawy obrazu, aby dlań obudzić zajęcie nietylko w kołach specjalistów, ale i u najszerszej publiczności."

Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem obowiązujących, ułożył i wydał Jan Rudolf Kasparek. Nakładem wydawcy wyszły obecnie z datą 1885 r. zeszyty 11., 12. i 13. we Lwowie w drukarni K. Pillera.

Kosmos, organ tutejszego Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika, wychodzący pod redakcją prof. dr. Radziszewskiego, rozpoczął z dniem 1. stycznia 1885 10ty rok swego istnienia. Uważamy za stosowne poświęcić temu pismu kilka słów, ponieważ niestety mniej ono jest znane u nas w kraju niż za granicą. Mimo że bardzo znaczne koszta tego wydawnictwa pokrywa tylko szczupła stosunkowo liczba członków wspomnianego Towarz. przy pomocy subwencji od kilku lat przez Sejm udzielanej; mimo, że Towarzystwo z zasady unika wszelkiej reklamy, pismo to nie tylko nie upada, lecz przeciwnie, rozwija się coraz pomyślniej, co jest dostatecznym dowodem jego żywotności i potrzeby. Aby dać przykład jego wzrostu, dość jest przytoczyć, że np. tom IV nie obejmował nawet 30 arkuszy druku, podczas gdy obecnie ukończony tom IXty przedstawia objętość więcej niż dwa razy taką, a nadto zawiera kilkanaście litografowanych tablic, wykonanych z największą starannością i będących prawdziwą ozdobą tego tomu. Mylnem jest mniemanie, że prace zamieszczane w *Kosmosie* odznaczają się tak suchą uczonością, że tylko specjalistów interesować mogą. Większa część tych rozpraw pisaną jest w sposób przystępny dla wykształconego ogółu, a tylko niestety zakorzeniony u nas wstręt do wszelkiej ściślejszej nauki mógł wywołać przytoczone wyżej mniemanie. Od 1. stycznia br. umieszczać zacznie *Kosmos* pracę znakomitego podróżnika i prof. Uniwers. lwow., dr. B. Dybowskiego „O wyspach Komandorskich." Ci, którzy mieli sposobność czytać ją w rękopisie, zapewniają, że praca ta, mimo swej ścisłości naukowej, czyta się z takiem zajęciem, jak najlepszą powieść. Do jasnego zrozumienia przedstawionych tam faktów znakomicie się przyczyniły dołączenie kilkunastu fotodruków, wykonanych w całem tego słowa znaczeniu artystycznie w pracowni p. Trzemeskiego, podług fotografij, na miejscu zdejmowanych przez uczonego profesora. Sądzimy, że ten jeden fakt skłoni niejednego z naszych czytelników do prenumerowania *Kosmosu*.

La vie moderne, ilustrowany dziennik francuski, umieszcza z podpisem p. Pawła Ferronaya's następujący artykulik pod napisem: „Un tableau de Mr. F. Żmourko":

„W przeszłym numerze naszego dziennika poświęcimy jedną stronicę obrazowi p. Franciszka Żmurki: „Ostatnie chwile Małgorzaty Gautier." Obraz ten wystawiony na Bulwarze włoskim. Wrażenie jakie wywiera to dzieło, równa się temu, które odnosi widz w teatrze. Natchnienie artysty było więc prawdziwe i szczere.

„Przedewszystkiem, któż jest ów artysta, którego nazwisko słyszymy po raz pierwszy w Paryżu? Żmurko jest dobrze znany w Austrji, Polsce, Niemczech, Rosji i Włoszech. Otóż młodemu mistrzowi — który nie skończył jeszcze 26 rok życia — nie dostaje tylko uświęcającego pomazania ze strony krytyków i amatorów paryskich. Wzorami i nauczycielami Żmurki byli Makart i Matejko. Od nich przejął sobie tajemnicę ciepłego i wibrującego kolorytu, i rzeczywiście jest Żmurko przedewszystkiem potężnym i pewnym kolorystą. Przypatrzmy się jego modelowi, starannie wymalowanemu, wymowie jego twarzy, na której czyta się historję całego życia, na której w jednem mgnieniu oka uwydatniają się szczegóły przebytego dramatu. A jak roskosznem jest to ramię, przeglądające z pod cienistego batystu. Otóż właśnie to cudne ramię wydaje mi się jakby niedokończonem. Czy artysta nie zanadto się zaufał własnym siłom?

Krótko mówiąc „Małgorzata Gautier" (Dama Kameliowa) jest cennem dziełem znamionującem prawdziwy talent. Mamy nadzieję, że w przyszłym naszym salonie wystawi artysta płótno większych rozmiarów i da nam przez to sposobność do sądzenia go w całości i w porównaniu z innemi dziełami. Idzie o wyszukanie należnego miejsca artyście, tak wysoce uposażonego."

„Bukowina". Pod tym tytułem pocznie wychodzić — jak donosi *Gazeta Polska* — od 13. b. m. dwutygodnik ruski dla ludu. Redakcja stoi na zasadzie polityki słowiańskiej w Austrji z zastrzeżeniem indywidualności narodowej. Język pisma będzie czysto ludowy, używany na Bukowinie, pisownia według gramatyki dr. Osadcy. Kierujący redaktor i wydawca p. Józef Hordyński-Fedkowicz, znany poeta ruski. Nowemu słowiańskiemu koledze na Bukowinie przesyłamy braterskie „Szczęść Boże!"

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ na woły. Wiedeń 12. stycznia. (Telegram) Przypędzono galicyjskich 655, węgierskich 304, niemieckich 768, razem 2224 sztuk.

Płacono galicyjskie 55·— do 61·—, węgierskie 56·— do 62·—, niemieckie 56·— do 63·— za 100 kilogramów. Targ mdły.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. stycznia.

Ponieważ najwyższy Trybunał administracyjny rozstrzygnął, że urzędy gminne nie są zobowiązane do doręczania podatków rządowych, i ponieważ oddal liczne gminy, opierając się na tem orzeczeniu, usuwają się od tej czynności, przeto miał minister skarbu postanowić uregulować tę sprawę w drodze ustawodawczej. Odnośny projekt ma być przedłożony Radzie państwa w przyszłej jej sesji.

Z Wiednia donoszą, że prokuratorja państwa wytoczyła dochodzenie sądowo-karne o zbrodnię zgwałcenia publicznego, przeciw trzydziestu czterem studentom, po większej części członkom burszenszaftu *Silesia*, [illegible] strażników bezpieczeństwa podczas wycieczki do Purkersdorf od Wiednia.

Przewódca „Mittelparthei" przedlitawskiej Izby posłów, hr. Coronini, stawał dnia 5. bm. przed wyborcami w Gorycji, dla zdania sprawy z czynności poselskich od roku 1879. Poseł Coronini oświadczył, [illegible] od dawnego stronnictwa wiernokonstytucyjnego od czasu, kiedy wywiesiło sztandar niemiecko-narodowy, [illegible] narodowe za zakodliwą. [illegible] ustawy przemysłowej, stanu wyjątkowego w Wiedniu, [illegible] o niemieckim języku państwowym i oświadczył się za [illegible] uregulowaniem kwestji języka państwowego. Zastrzegł się stanowczo przeciw temu, jakoby jego stronnictwo sprzyjało tendencjom federalistycznym i reakcyjnym. W końcu wezwał hr. Coronini swych rodaków, by [illegible] w wierności względem tronu i dynastji [illegible]. Przewodniczący zgromadzenia burmistrz dr. Manrowicz oświadczył, że zgadza się [illegible] na zapatrywania i zasady, wygłoszone przez posła.

Uwagi godną korespondencję z Wiednia zamieszcza *Pester Lloyd* w ostatnim numerze. [illegible] ministerstwa Taaffego na dalsze [illegible] parlamentarne. Polemizując z *Neue fr. Presse* przypomina korespondent pamiętny memorjał pod nazwiskiem „Ministerstwa mieszczańskiego" — podpisanego przez Taaffego, Potockiego i Bergera — i [illegible] w memorjale tym zawarty został przez Taaffego obecnie wykonany. [illegible] uchylenie „skrajnych" żądań, zawartych w obecnej deklaracji i w galicyjskiej rezolucji — to jest zostało osiągniętem. Obecnie, [illegible] reformy socjalnej, a wykonanie tej reformy będzie głównym jego dążeniem w przyszłości. [illegible] korespondencją [illegible] pod znakiem, pod którym pewne w *Pester Lloyd* pojawiały się listy, mające na celu czy to obronę gabinetu hrabiego Taaffego, czy też uchylenie rąbka tajemnicy, kryjącej jego zamiary na przyszłość. Jest to rzeczą bardzo naturalną, że sprawa reformy socjalnej stanie na porządku dziennym przyszłych prac parlamentu i Rządu. Ale Rząd łudzi się, jeżeli mniema, że sprawa narodowości w Austrji jest już całkowicie załatwiona. Samemi rozporządzeniami językowemi, samem założeniem czeskiego uniwersytetu jeszcze się jej nie załatwiło. Poczucie odrębności narodowej i indywidualności historycznej Czechów i Polaków jest tak silne i tak uzasadnione, że sprawa rozszerzenia i utrwalenia samorządu tych krajów, chociaż chwilowo z porządku dziennego uchylona, będzie zawsze powracać i załatwienia się domagać.

Z Pragi telegrafują: Cesarzewiczowstwo przybędą dnia 24. b. m. do stolicy czeskiej, będą obecni na uroczystości otwarcia „Rudolphinum" i tegoż dnia powrócą do Wiednia.

Pisma węgierskie żywo się zajmują bliską już rozprawą nad projektem reformy Izby magnatów. Organa liberalne oświadczają, że widoki przyjęcia ustawy w myśl Rządu o wiele się polepszyły, a *Pester Lloyd* donosi, że hr. Andrassy, którego uważano za głównego przeciwnika projektu reformy, a którego opozycja uważała za najsilniejszego i najlepszego swego sprzymierzeńca, bynajmniej nie ma zamiaru przysparzać gabinetowi hr. Tiszy kłopotów i nie będzie oponował zasadniczo przeciw reformie, a jeśli to uczyni to co najwięcej w kwestjach podrzędniejszych.

Jedno z pism budapeszteńskich, mające styczność z episkopatem, donosi o ostatniej audjencji prymasa węgierskiego, kardynała Simora, u cesarza, że audjencja odbyła się za inicjatywą prezydenta ministrów, hr. Tiszy, któremu bardzo zależy na kompromisie w sprawie reformy Izby magnatów. Kompromis ma polegać na tem, że episkopat godzi się na wykreślenie biskupów tytularnych z listy członków Izby magnatów, natomiast obowiązuje się Rząd mianować ich zawsze dożywotnimi członkami. Wpływ zatem duchowieństwa w Izbie wyższej w niczem by się nie zmniejszył. Dalszą kompenzacją byłaby ustawa, przygotowana przez ministra Treforta o polepszeniu bytu niższego kleru. Prócz tego miała jeszcze być poruszona na życzenie Tiszy sprawa biskupa Strossmajera i jego nieprzyjaźnej w obec Węgier agitacji. Cesarz miał wezwać prymasa, jako głowę kościoła węgierskiego, by tenże na podstawie przysługującej mu jurysdykcji nad dyecezjami węgierskiemi przypomniał panslawistycznym biskupom ich obowiązki względem państwa i kraju, jeśli nie chcą zmusić koronę do korzystania z przysługujących jej praw. Notujemy te wiadomości, zaczerpnięte z organu episkopalnego, z wszelką rezerwą. Ile w niem prawdy, trudno na razie ocenić.

Z Moskwy donoszą do *Indep. Belge*, że w dniu 3. bm. alumni jakiegoś seminarjum stawili opór metropolicie, który za poradą policmajstra zarekwirował 40 żołnierzy i nakazał im 22 seminarzystów nahajkami wychłostać. Tak ukarani prosili metropolitę na klęczkach o przebaczenie i otrzymali też jego błogosławieństwo. Wypadek ten wywołał niemałą senzację.

Kurjer Poznański odbiera z Rzymu następujące wiadomości:

Pan Errington ma dziś przybyć do Rzymu. Wiadomo ogólnie, iż pan Errington, katolicki irlandzki deputowany do parlamentu angielskiego, nie raz już służył jako pośrednik między panem Gladstonem a Watykanem, mianowicie w sprawach irlandzkich. Mówiono nawet o przywróceniu urzędowych stosunków między papieżem a Rządem angielskim; nie ma też najmniejszej wątpliwości, iż pan Gladstone życzyłby sobie tego bardzo. Pierwszy minister angielski czuje najżywsze uwielbienie dla charakteru Leona XIII, zresztą nie kryje się z uznaniem doniosłości pomocy, jaką papieztwo może mu przynieść w nader ważnej kwestji sporów z Irlandją. Pewnego dnia, w obec zgromadzonego całego parlamentu angielskiego, p. Gladstone, autor „Watykanizmu", owego pamfletu wymierzonego przeciwko nieomylności papieża, a będącego niezatartą plamą w życiu wielkiego ministra — nazwał papieztwo wielką potęgą moralną. Sam ten fakt wiele mówi o zmianie, jaka nastąpiła w opinji Anglji względem Stolicy św. Wiemy zresztą, iż pan Gladstone nieraz dziękował Leonowi XIII za jego szlachetne i wspaniałomyślne zabiegi zmierzające do uspokojenia Irlandji — zabiegi po większej części pomyślnym uwieńczone skutkiem. Dzisiaj, dzięki przepisom wysłanym z Rzymu do biskupów, duchowieństwo irlandzkie rozłączyło zupełnie i stanowczo swój interes od interesów partji rewolucyjnej Fenjan, która stara się wyswobodzić Irlandję za pomocą gwałtów i zbrodni. Nawet sam Parnell od czasu sławnego okólnika propagandy o „Parnells testimonial Fund", zmuszony był zmienić postawę. Słowem uspokojenie postąpiło znacznie naprzód. Tak to Leon XIII nie urażając w niczem narodowego uczucia Irlandczyków, niezrównanym taktem w postępowaniu zdołał ocalić sytuację.

Sprawa odnowienia urzędowych stosunków pomiędzy Watykanem a Londynem — jest jedynie kwestją czasu.

W sprawie Kameruńskiej zabierał w parlamencie niemieckim ks. Bismark dwa razy głos d. 9. b. m., odpowiadając na zarzuty Windthorsta. Treść mów obu mężów stanu, jako nader charakterystyczną, podajemy mniej więcej dosłownie:

Ks. Bismark rzekł: Jestem przekonany, że sprawa cała przy głosowaniu odbytem 15. grudnia byłaby wzięła inny obrót, gdybym się nią osobiście nie był zajmował. Twierdzono tu, że należy tworzenie się kolonij osądzać głównie ze stanowiska wychodźtwa, ja sądzę zaś, że chodzi nam głównie o utworzenie nowych miejscowości dla naszego przemysłu. Z tego względu proszę o uwzględnienie takich kolonij, które nadają się do osiedleń dla niemieckich rolników. Uda nam się to dopiero po zbadaniu wnętrza Afryki, a na to trzeba środków, które omawialiśmy wczoraj. Skuteczne spożytkowanie ruchu narodu niemieckiego w tym kierunku nie uda nam się, jeżeli parlament nie poprze go z natchnionym zapałem. — Parlament wie o nieprzyjaźnem zachowaniu się krajowców w Kamerunie, wie o nieprzyjaźnem zachowaniu się angielskiej firmy John Bolton i angielskiego wicekonsula tamże. Jestem przekonany, że Rząd angielski stoi zdala od tych osobistych wichrzeń. Proszę nadto zwrócić uwagę na ekspedycję Rogozińskiego, który usilnie popierał interesa angielskie i omal nie osiągnął zupełnego odcięcia kolonij niemieckich. Jeżeli parlament da odmowną odpowiedź, wtedy odpowiedzialność spadnie na tę parlamentarną większość, która pragnie nam stawiać przeszkody.

Windthorst: Przedsiębierzemy krok nader ważny, doniosły dla europejskiego świata; zachodzi prawdopodobieństwo, że Niemcy przemienić się mogą z mocarstwa lądowego w mocarstwo morskie, które, zdaniem mojem, powinno dorównywać największym potęgom morskim, bo Niemcom otoczonym nieprzyjaźnemi narodami cofać się nie wolno nigdy. Dla tego sądzę, że rzecz należy traktować z wszelką zimną rozwagą a nie z natchnionym zapałem".

K. Bismark: „Nieprzyjaciół nas okalających nie widzę, przeciwnie widzę tylko życzliwe dla nas mocarstwa. Wiadomo ogólnie, że stosunek nasz do obu mocarstw wschodnich jest jak najlepszy, a przymierze trzech cesarstw to potęga, zasługująca na poszanowanie. Żyjemy w dobrych stosunkach z Włochami, a stosunek z Francją jest tak dobry, że podobnym nie był może nawet przed r. 1866. Z Anglją łączy nas wiekowa na przyjaźni oparta tradycja. Jeżeli zatem parlament odrzuci pozycję budżetową, to odpowiedzialność spadnie na parlament a nie na mnie".

Budżet dodatkowy przyjęto bez debaty. Przeciwniemu głosowała tylko mała część centrum pod przewodnictwem posłów Schorlemera i Bambergera.

Z Berlina donoszą, że kanonik Kayser w Wrocławiu został podobno przedstawiony Kurji, jako kandydat na posadę biskupią w Limburgu. Ma on być tak dla Rządu, jak i Stolicy św. zarówno miłym kandydatem.

W odpowiedzi na interpelację, wniesioną w włoskiej Izbie deputowanych, z powodu wydalenia z Cerlena publicysty włoskiego Birminiego, oświadczył minister spraw zagranicznych, że Włochy mogłyby w obec tego uciec się tylko do represaljów w obec korespondentów niemieckich, czego jednak nie uczyniły dotychczas przez wzgląd na wolność prasy, czego też i w przyszłości nie będą pewnie zmuszone czynić. Przedstawienia Rządu włoskiego w tej sprawie nie odniosły pożądanego skutku.

Dzienniki rzymskie potwierdzając wiadomość o uzbrojeniu sześciu pancerników włoskich, podnoszą, iż nie ma w tem nic nadzwyczajnego, albowiem Włochy pragną być tylko przygotowane na wszelkie ewentualności.

Ojciec Curci, który pracuje obecnie we Florencji nad dziełem o socjalizmie, otrzymał od papieża portret Ojca św. wraz z odpowiednim przypiskiem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Belgrad 13. stycznia. Z Vranji i Prokoplja donoszą o silnych napadach Arnautów na czardaki strażnicze nr. 13, 14 i 15. Kilku strażników serbskich zabito. Miejscowości Belopolje, Pupavac i Kastrat, położone tuż obok oszańcowanego obozu pod Samokova zostały zniszczone. Kilku Serbów zamordowano. Serbska żandarmerja ścigała Arnautów, aż do tureckich włości Recica i Movric w pobliżu Pristinacu dokąd się też bandy arnauckie schroniły. Celem zabezpieczenia granic i własności zarządziły władze serbskie wzmocnienie kordonu granicznego. Do zagrożonych punktów zostały wysłane posiłki wojskowe.

Berlin 12. stycznia. W budżet pruski wstawiono 60 miljonów marek w rubrykę nowych kolei drugorzędnych

Rzym 12. stycznia. Ekspedycję do Congo zaniechano zupełnie; jej kierownik Cecchi został zaproszony przez Mancini'ego, by towarzyszył wojskom w pochodzie ku morzu Czerwonemu, jako techniczny dowódca. W ekspedycji weźmie udział także Messedaglia, były gubernator w Darfur. Reszta uczestników ekspedycji do Congo, która wsiadła już na okręt „Garibaldi", wylądowała w Specji przed odpłynięciem wczorajszem „Garibaldi'ego" na południe.

Buda-Peszt 13. stycznia. Jeneralny konsul niemiecki hr. Bercham odjechał wczoraj do Rjeki (Fiume) celem zbadania tamtejszych stosunków handlowych.

Stambuł 12. stycznia. W sprawie budowy kolei orjentalnych donoszą, że Porta zobowiązała się ukończyć finansowe układy celem wybudowania nawiązków kolejowych do dnia 24. b. m. Pierwotnie ustanowiła *convention a quatre* dzień 23. paździrnika 1884 jako ostateczny termin, ale w porozumieniu z Austro-Węgrami przedłużono termin do dnia 24. stycznia.

Telegramy biura koresp.

Tryest 13. stycznia. Po długich rozprawach przyjęła Izba handlowa wniosek celem popierania deputacji giełdowej, wysłanej do Ministerstwa handlu w sprawie portu Tryjesteńskiego, jako punktu wyjścia dla subwencjonowanych parowców niemieckich, i uchwaliła prosić inne austrjackie Izby handlowe o przychylenie się do tego kroku.

Rzym 13. stycznia. W senacie wskazuje Caracciolo na możliwość nieporozumień, mogących wyniknąć z powodu wysyłki wojsk do Assab, i żąda ze względu na utrzymanie pokoju wyjaśnień w sprawie polityki kolonialnej. Depretis oświadcza, że porozumie się z Mancinem, by dać zadowalającą odpowiedź.

Berlin 13. stycznia. Ks. August Würtemberski umarł.

Wiedeń 13. stycznia. *Polit. Corresp.* donosi, że skutkiem rozporządzenia cesarskiego zostało zniesione dalsze karne dochodzenie w sądzie obwodowym Lipy czeskiej o zbrodnię zdrady stanu, przeciw redaktorowi Strache, słuchaczowi praw Herrnheiserowi i starokatolickiemu księdzu Nettelowi, następnie o przestępstwo przeciw spokojowi i porządkowi publicznemu przeciw uczniom medycyny Brehmowi i Danthowi.

Berlin 13. stycznia. *Reichsanzeiger* podaje charakterystykę *Przeglądu powszechnego*, wydawanego w Krakowie przez ks. Morawskiego, z zakonu OO. Jezuitów, i w ten sposób się wyraża: „Tendencją *Przeglądu* jest krzewić wśród poddanych pruskich, austrjackich i rosyjskich, mówiących językiem polskim, myśl odbudowania całej Polski. Dowodem tej tendencji jest, że czasopismo gromadzi współpracowników ze wszystkich krajów, stojących w jakimkolwiek związku z narodowością polską i że nawiązało publicystyczne korespondencje na przestrzeni od Polskiej Liflandji aż do Dalmacji; nienawiść ku Niemcom i ultramontański fanatyzm ciągną się jak czerwone nici przez publikację, a pod pozorem zachowania wierności dla wiary katolickiej szerzy czasopismo nienawiść ku istniejącemu ustrojowi państwa; w końcu dodaje *Reichsanzeiger*, że wspieranie mrzonek polskich nie przyniesie korzyści interesom katolickiego kościoła, a każdy bezstronny osądzi, jak zgubnie działa na polskie prowincje państwa sztuczne wzniecanie mrzonek o narodowem życiu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 12 stycznia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 264·— do 267·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 200·— do 204·—, Banku hipot. galic. 279·— do 286·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 92·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·— do 100·—. Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·— do 88·—, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·50 do 99·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60·—. Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·70 do 5·80. Dukat cesarski 5·75 do 5·85, Napoleondor 9·73 do 9·83, Pół-imperjał rosyjski 10·02 do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·27½ do 1·29½, 100 marek niemieckich 60·— do 60·85, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 13. stycznia godz. 10. min. 40 Akcje kredytowe 295·20, Anglo-Austr. 97·75, Akcje banku Union 75·—, Kolej Karola Ludwika 265·—, Południ. 147·25, Renta papierowa 83·05, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·79, Rubel papierowy 1·28½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 12. stycznia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 43·50, Węg. akcje kredyt. 307·50, Akcje anglo-austr. 98·—. Akcje banku Unica 74·75. Akcje Karola Ludwika 264·75, Akcje kolei północnej 237·50 Akcje kolei południowej 147·75, Akcje kolei Alföldzkiej 182·75, Akcje Staatsbahn 293·50 Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 209·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·25, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·50 Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy 118·20, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 96·40, Akcje banku związkowego 101·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·28½, Węgierskie losy 116·60. Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 12. stycznia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·—, w srebrze 83·95. Renta w złocie 105·40, 5% austr. renta marcowa 98·40, Akcje banku wiedeńskiego 865·—, kredytowego 295·70, Londyn 123·75, Srebro —·—, Napoleondor 9·79, Dukat ces. men. 5·80 100 marek niemieckich 60·40

Berlin d. 12. stycznia godz. 5 min 42. Rosyjskie banknoty 213·75, Akcje kredytowe 502·50, Lombardy 246·50, Galicyjskie 109·50, Kolei rumuńskiej 64·40, Austrjackie banknoty 165·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79 60.

Telegramy zbożowe d. 12. stycznia. Wiedeń: Pszenica 8·50, do 8·75 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·50 do 28·75 złr Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·24 do 8·25 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj) 166·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 41·60 m., olej rzepakowy 51·80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 13 stycznia: 14·50 do 14·75. Brema: 7·15 do —·—. Hamburg: 7·30, na styczeń 7·20 na listopad-marzec 7·30. Antwerpja: na styczeń 18·—. Nowy-York: 7½. Filadelfia: 7½.

Przyjechali do Lwowa dnia 13. stycznia.

HOTEL ŻORŻA. J. ks. Jabłonowski z Bursztyna, B. Rozwadowski z Torówki, C. Kozłowiecki z Majdanu, J. Maniewski z Cześnik, O. Schnell z Firlejówki, E. Ziffer z Wiednia.

HOTEL LANGA. M. Ślusarski z Doliny, E Uderski z Rawy, H. Glaepel z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. J. Sopotnicki z Sołotwiny, G. Kamiński z Dołhołuki, L. hr. Cigala z Bukowiny, J. Łukasiewicz z Leżawy, A. Dworski z Przemyśla, Fels z Hawłowic.

HOTEL WARSZAWSKI. L. hr. Starzyński z Podkamienia, J. Lewicki z Wiednia. H. Lipkowski z Dublan, J. Krzeptowski z Horodnicy.

HOTEL ANGIELSKI. W. hr. Rey z z Zielonki, M. Nowacki z Medenic, J. Janicki z Ostrowca, A. Kuczyński z Grabownicy.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny.)

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy), o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz)

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

NADESŁANE.

Jako czysty dochód z mego odczytu mianego w Stryju w dniu 12. b. m. składam złr. 3, na rzecz Szanownych Weteranów — wznosząc zarazem gorącą prośbę do Boga, by w sercach zawistnych uczucie szlachetności, miłość bratnią i bliźniego obudzić raczył.

Adela Malewicz.

MAGAZYN PODZIŁOWSKIEGO W LWOWIE I SYNA

poleca

Prześcier dla szirtingowe bez szwu od złr. 1·50,
płócienne bez szwu od złr. 2·25.
Sienniki gotowe *od złr. 1·10.*



Kto sobie kupi taki nowo wynaleziony przez Weyl'a opalany fotel kąpielowy może się codziennie bez trudu i zachodu ciepło kąpać. Do 30° kąpieli potrzeba tylko konewek wody i za 5 cnt. węgli. Wyczerpujące wzory i cenniki gratis i franco. **L. WEYL, c. k. uprzyw. fabrykant Wiedeń, Wallfischgasse 8.** Wanny, klosety przyrządy tuszowe, skrzynie lodowe.
1137 1—30

Czerwone pomarańcze

bardzo dobre circa 40 sztuk 2 złr.
Jerozolimskie olbrzymie pomarańcze 10—20 sztuk 2 złr.
Pomarańcze z Messiny Ia 35—40 szt. 1·9… w pięknych koszykach po 5 klgr. brutto **bez dalszych kosztów za zaliczką pocztową**
poleca 1138 1—10
M. MAJONICA — Tryest

Ogrodnik

w sile wieku, obeznany praktycznie w swoim zawodzie opatrzony do bremi świadectwami, znajdzie umieszczenie zaraz.

Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: **Zarząd dóbr Suchodół** poczta Husiatyn. 1128 2—2

Świeże deserowe
WINOGRONA
hiszpańskie
po 1 złr. 60 ct. kilo.

Jabłka tyrolskie po 6, 8, 10, 12 i 1… ct. sztuka.
Mandarynki portugalskie po 10 ct. szt.
Gruszki tyrolskie po 80 ct. kilo.
Marony tyrolskie po 44 ct. kilo.
Świeże kalafiory po 60 ct. kilo.
Rodzynki Malaga po 1 złr. 80 ct. kilo.
Migdały w łupinkach po złr. 2·40 kilo.
Daktyle marokańskie po złr. 2·40 kilo.
„ Aleksandryjskie po 80 ct kilo.
Figi smyrneńskie po 96 ct. i 1·20 kilo.

poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

EKSTRAKT ROSLINNY
(Vegetabilien Extrakt)
Dr. SCHWAIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polncje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją, bezpośrednio u 1045 4—52

Dr. SCHWEIGERA w Wiedniu, VIII., Laudong. 29.

Znakomity **konfekcjonarjusz**, który od 10 lat w największych miastach Niemiec obszerne nabył wiadomości, chce w spółce z **kapitalistą** otworzyć we Wiednin albo w jakiem większem mieście Galicji skład specjalny

damskich płaszczy.

Bezwarunkowe powodzenie zapewnione. Kandydat ma najlepsze świadectwa, których się również wymaga od ewetualnego spólnika mimo kapitału. — Oferty pod **„Günstige Gelegenheit“** adresować należy do Ekspedycji anonsów Maurycego Sterna, Wiedeń I., Wollzeile 22.

Dzierżawa.

Dobra Horodnica i Peredłwanie w pow. Horodeńskim, obejmujące 700 morgów pola ornego i **dobra Babin** na Bukowinie 530 morgów najlepszej jakości są od wiosny 1885 roku do wydzierżawienia.

Warunki przystępne. — Zgłoszenia u właściciela w Dupliskach poczta Dupliska. 1129 2—3

Karol Bałłaban
we Lwowie
poleca
KAWĘ
pod nazwiskiem
„SIRIUSZ“

we Lwowie polecanej, sprzedaję 1 kilo takiej kawy po złr. 1·50. $4^3/_4$ kilo wysełam do każdej stacji pocztowej w kraju opłacone złr. 7·0.

Nie utrzymuję wprawdzie łodki na Oceanie do przewozu regularnego kilku worków „Siriusza“ miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupując z pierwszorzędnych firm światowych, wyrównywa „Siriusza“ co do smaku, woni i wydatności zupełnie 1120 2—0

Nowo konces. Biuro Załatwień
Lwów, ulica Krakowska l. 20, III. piętro.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż dostarczam uzdolnionych **Nauczycieli, Guwernantek, Oficjalistów** wszelkiej kategorji i t. p. Rownież pośredniczę w **kupnach, dzierżawach, pożyczkach** i załatwiam wszelkiego rodzaju komisa rychło i rzetelnie.

Spodziewając się względnego poparcia Szanownego Obywatelstwa oczekuję licznego poruczania mi swych interesów.

Włodzimierz Wereszczyński.

Świeże śledzie solone

84-ty połów, mieszczący najpiękniejszy towar, przesyłam beczki 10 funtowe, zawierające 40 50 sztuk, gwarancja do 3 miesięcy, pobranie pocztowe wolne.

P. PROTZEN, Cröslin
nad morzem Bałtyckiem, pow. Stralsund.

Odszczególnione na wystawach!
Medal państwowy!
JULIANA HAUSBERGA
magistra farmacji w Tarnopolu

Malaga z Chiną,
Malaga z Chiną i żelazem,
Malaga z żelazem
na wszelkie osłabienia, niedokrwność, newralgie i t. p.
Wino hiszpańskie z Pepsyną i Malaga z Rhabarbarum
na choroby żołądka, złe trawienie, zatwardzenie i t p.
1066 3 (

Cena butel 1 2 złr.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera w Krakowie w apt. Redyka, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza, Leona Fleischmana i w aptekach na prowincji.

Wielki wybór
bielizny stołowej
po nader nizkich cenach
mianowicie:

Garnitury na 6 osób po 5 złr., na 12 osób po 10 i 12 złr.
Garnitury kolorowe do kawy. (Serweta z frędzlami i 6 serwetek) 3 zł.

Bardzo piękne nowe wzory.

Czysto lniane białe **obrusy** na 6 osób po … złr.
Serwety czysto-lniane szare, po 3 złr za tuzin.
Ręczniki czysto-lniane łokieć po 2… cnt., metr 36 cnt, tuzin złr. 2·80

poleca
najdawniejszy handel płócien i bielizny stołowej
Fryd. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.

KAWA

w gwarantowanych najsmaczniejszych najlepszych gatunkach rozsyła jak wiadomo najtaniej i najlepiej
1034 2—0

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

Rio, smaczna	5	klg.	złr.	3·40
Santos, delikatna pożyw.	5	„	„	3·75
Cuba, niebiesko ziel. bryl.	5	„	„	4·40
Jawa, złocista wielkoziar.	5	„	„	4·70
Ceylon, plant. silna piękn.	5	„	„	4·90
Perłowa Ceylon, szczególnie się zalecająca	5	„	„	5·30
Menado, wyborna łagodna	5	„	„	5·40
Mocca, prawdz. arabska	5	„	„	6·30

Powyższe ceny liczą się za **5 klg. wolne od porta bez cła za zaliczką.** Cenniki i prospekta o **patentowanych tabliczkach kawowych** gratis i franco

---

Hoszów i Hoszowczyk.

Majętność w Sanockiem $^3/_4$ mili od stacji kolei żelaznej w Ustrzykach odległa, przestrzeni 718 morgów, z których 312 morg. lasu, 287 morg. roli, 51 morg. łąk i 68 morg. pastwisk, jest do sprzedania.

Bliższych wiadomości, mającym chęć kupna, udzieli Zarząd dóbr w Krysowicach, poczta Mościska.

Pomarańcze

lub **cytryny** nowego zbioru, najdelikatniejsze, dojrzałe, wyborowe, mesyńskie, 30—45 sztuk, podług wielkości, w pięknym 5 kilogr. koszu starannie opakowane, rozsyła pocztą do całej Austrji i Węgier, oclone, i franco za pobraniem pocztowem złr. 1·90

R. MAITI w Tryeście.

Przy odbiorze 3 koszów naraz za nadesłaniem gotówki o 14 cnt. na koszu taniej. 1064 2—15

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną
KAWĘ
poleca
„SIRIUSZ“
(ARTUR KOŚCICKI)
SKŁAD KAWY WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22 na dole.

1018 Kosztuje w miejscu 4 0
1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.
Na prowincji
$4^1/_4$ kilo zł 7·20, 7·70 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

Une jeune Française récemment arrivée de son pays pourvue de ses brevet et diplôme demande à se placer comme gouvernante près de jeunes enfants. Elle connaît à fond sa langue et peut enseigner la littérature ainsi que la géographie, l'histoire et le calcul.

S' adresser poste restante Lemberg sous le initiales **L. L.** 1145 1—3

Obraz olejny
(Chrystus na górze oliwnej)

jest do sprzedania w kancelarji sztuk pięknych, ulica św. Szymona N…… Nabywca ulżyłby ciężkiej doli rodzinie bardzo nieszczęśliwej.

Biegły
maszynista - drukarz
obznajomiony niemniej
z zecerstwem
chcąc zmienić swe dotychczasowe miejsce, poszukuje kondycyi.
Listy adresować uprasza pod lit.: **M. D. Z.** Administracja „Dziennika Polskiego“ we Lwowie.

W Przemyślu

na jednem z najwięcej ożywionych miejsc są **2 kamienice** dwupiętrowe, nowe, obok siebie zbudowane, pojedynczo lub razem z wolnej ręki. pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie albo na majątek ziemski w pobliżu Krakowa.

Bliższych szczegółów w zastępstwie właścicielki, udziela Wny **J. Łapiński**, właściciel Hotelu Europejskiego w Krakowie. 1063 6 20

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie,
przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,
wydaje następujące
ASYGNATY KASOWE

$4^1/_2$ procent. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.
4 „ „ 30 „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 2491 3—0
(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

FORTEPIAN

mahoniowy, krótki, na $6^1/_2$ oktawy, o melodyjnym głosie, trwale i pięknie zbudowany, jest do sprzedania na składzie Wgo p. Mańkowskiego. ul. Pańska l. 10 za cenę bardzo przystępną.

Sprzedaż Tryków

w Płotyczy, poczta i stacja kolei żelaznej Tarnopol. jest do nabycia 40 sztuk tryków zarodowych, wieku od 1 do 4 lat, czystej krwi Negretti, po trykach z owczarni Lenschów i Koposchewo, a w późniejszych latach z Harty i Pstrągowy. Tak świadczą rege tra bonitacyjne. daje jedna sztuka ranej wełny $6^1/_2$ kilograma. Wełna z r. 1885 sprzedaną została po 12… złr. za cetnar wiedeński. Zgłoszenia do Administracji dóbr jak wyżej. 1109 6—7

WINA
ceny znacznie zniżone

1 flaszka	**Stołowego** bardzo dobrego	45 cnt.
1 „	**Zielenlaku** po 60, 70 i 80 cnt.	
1 „	**Samorednera** cnt. 90, złr. 1 i 1·20.	
1 „	**Klosterneuburgera** 80 i 90 cnt.	
1 „	**Vöslauera** 80 cnt. i wyżej.	

1122 poleca handel 2—0
WOJCIECHOWSKIEGO
róg ulicy Chorążczyzny.

Ekspedytor pocztowy
i telegrafista

kaucjowany, z długoletnią służbą pocztową, posiada chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia.

Bliższa wiadomość u pana Klimkiewicza, c. k. urzędnika pocztowego we Lwowie. 1144 1—3

Une Institutrice versée dans les langues, bonne musicienne, possédant toutes les branches se rapportant à un enseignement foncier ayant fait son éducation à l'étranger, munie de bons certificats pouvant offrir d'excellentes références désire entrer en fonctions auprès de jeunes Demoiselles distinguées; elle se chargerait aussi de la conduite d' une grande maison.

S' adresser sous les initiales **E. R.** Lemberg poste restante. 1145 1 3

Polska Spółka Handlowa
w Hamburgu,
rozsyła franko w woreczkach po 5 kilo Btto
KAWĘ

Moccę arabską 5 kilo	7·40
Jawę złotą Menado 5 kilo	6·10
Ceylon perłową „ „	5·80
„ plantacyjną „ „	5·30
Cuba „ „	5·10
Santos „ „	4·30
Moccę afrykańską „ „	3·90

Herbatę w pakietach po 1 kilo 3, 4, 5 zł. i wyżej.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł., od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca. 1080 6—32
Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Polnische Handels-Gesellschaft
Z. DOŁKOWSKI & Co
Hamburg, Valentinkamp. 83.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne
jako też
5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 4—0

Korzystna dzierżawa.

Majątek ziemski przy samej kolei z dobremi budynkami gospodarskiemi, obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 mor. najprzedniejszej roli i 185 morg. przeważnie suchych łąk i pastwisk, jest z wiosną roku 1885 na lat 6, a nawet i 9 **do wydzierżawienia.** Zasiewy ozime w znaczniejszej części starannie wykonane.

Po bliższe informacje zgłosić się należy do p. dr. Klemensa Żywickiego adwokata krajowego w Tarnopolu. 1069 6—8

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe
po 6 od sta,
od 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 „ z 10-dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 500 „ z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 „ z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w połdnie i od 3.—5. po poł.

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 1006 2—0

Dyrekcja.

Na karnawał!

Zaopatrzyłam mój **Magazyn sukien damskich** w kwiaty, koronki, tiule, gazy, hafty i t. p., materje lekkie i wszelkie zlecenia i zamówienia na **toalety balowe i wieczorowe** wykonuję z największą starannością i elegancją.

JÓZEFINA DĄBROWSKA
Plac Marjacki l. 8. 1121 3—6

Proszę czytać!

Zakupiłem cały zapas sławnej fabryki koców i derek na licytacji za połowę ceny, zatem jak długo zapas starczy sprzedaję

tylko po 1 złr. 80 cnt.

1550 bardzo dużych, nadzwyczaj grubych, szerokich, niespożytych

derek na konie.

Derki te są 180 centymetrów długie a 120 centymetrów szerokie, z kolorowemi bordiurami i grube jak deska, zatem prawdziwie nie do zużycia.

Rozsyłka za gotówkę lub pobraniem pocztowem. — Bywają one codziennie rozsyłane na wszystkie strony świata i wszędzie są pożądane, albowiem mogą być użyte również do pokrycia łóżek i kosztowały dawniej dwa razy tyle. 1142 1—6

ADRES:
Webewaaren-Manufactur
J. H. Rabinowitsch,
Wien, II., Schiffamtsgasse 20.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe!

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM.
Słoik 80 cnt. 1001 2—0

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 cnt.

PROSZEK do CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 cnt.

Siodełka do polirowania paznogci 1 złr. 25 cnt.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ,
we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki)
i Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 20.

Zniżenie ceny koksu „gazowego“.

Z dniem 15. stycznia r. b. wynosi cena:
koksu gazowego I. klasy za 50 kilgr. 85 ct.
„ „ II. „ „ 50 „ 65 „

Przy odbiorze większej ilości cena według umowy.

Lwów w styczniu 1885 roku.

1146 1—7 **Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie**
GUSTAW BUCH.

L. 412. 1147 1—1

Ces. król. uprzywil.



kolej Lwowsko- Czerniowiecko-Jasska.

Dostawa odzieży służbowej.

Na rok 1885 a względnie i kilkoletni okres czasu rozpisuje się w drodze ofert dostawa kożuchów strażniczych i kożuszków dla palaczy, bekiesz podbitych baranami, jakoteż czapek zimowych i letnich.

Oferty ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: **„Oferta na dostawę odzieży służbowej“** należy wnieść najdalej do 3. lutego r. b. godziny 11. przed południem u zarządu głównego w Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie albo też Dyrekcji ruchu we Lwowie lub Jassach; równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości ofiarowanej dostawy.

Wykazy ilościowe i wzory, jako też warunki licytacyjne i dostawcze mogą być przejrzane w biurach zarządów materjałów w Wiedniu, Lwowie i Jassach, zaś wykazy i warunki za uiszczeniem opłaty pocztowej przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, 29. grudnia 1884.

Rada zawiadowcza.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.